

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w Agencyi dzienników St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, czterechroćni i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal., kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. i w biurze Ludwika Płohna ulica Karola Ludwika 1. 9; we Francji w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył wydać najmiłościwiej następujące Najwyższe pisma odręczne:

Kochany generale kawalerji hr. Üxküll-Gyllenband!

Mianuję Pana generalnym inspektorem wojsk, komendantem IV. korpusu i komenderującym generałem w Budapeszcie i nadaję Panu w ponownem wdzięcznem uznaniu Jego długoletniej, wybitnej działalności w kierownictwie i prowadzeniu II. korpusu, wojskowy krzyż zasługi.

Wiedeń, dnia 1 listopada 1905.

Franciszek Józef w. r.

Kochany generale - broni Galtóczy!

Mianuję Pana generalnym inspektorem wojsk i nadaję Panu, w ponownem wdzięcznem uznaniu Jego długoletniej, wybitnej działalności w kierownictwie i prowadzeniu X. korpusu, wojskowy krzyż zasługi.

Wiedeń, dnia 1 listopada 1905.

Franciszek Józef w. r.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 19 października b. r. nadać najmiłościwiej emerytowanemu nauczycielowi kierującemu, Janowi Jaroszewi w Borzęcinie, srebrny krzyż zasługi z koroną.

P. Kierownik Ministerstwa Wyznań i Oświaty posunął do VII. klasy rangi profesorów szkół średnich: Dymitra Cze-

chowskiego i Franciszka Seidlera w gimnazjum III. w Krakowie; Jana Jaglarza i Romana Gutwińskiego w gimnazjum IV. w Krakowie; dr. Józefa Limbacha i Bolesława Szomka w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie; dr. Alberta Zippera w gimnazjum II. we Lwowie; Jana Całczyńskiego i Franciszka Sołtysika w gimnazjum I. w Rzeszowie; Stanisława Schneidra w gimnazjum V. we Lwowie; Andrzeja Jaglarza w gimnazjum św. Jacka w Krakowie, Waleryana Krywulca w I. szkole realnej w Krakowie i Włodzimierza Szuchiewicza w I. szkole realnej we Lwowie.

P. Minister rolnictwa zamianował w etacie urzędników rachunkowych dyrekcji lasów i dóbr skarbowych asystenta rachunkowego, Mikołaja Melnyka, oficyałem rachunkowym.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 6 listopada.

Wiener Abendpost pisze: Izba posłów podczas ostatniej swej sesji zajmowała się prawie wyłącznie sprawą reformy wyborczej, a kto nie ograniczał się do formalnego wyniku głosowania, lecz bacznie śledził tok obrad, mógł odnieść wrażenie, że rozpowszechniony dawniej zasadniczy opór przeciw daleko idącej zmianie podstaw dotychczasowego prawa wyborczego do Rady państwa, znacznie osłabł i że usposobienie parlamentu jakoteż większości opinii publicznej bardziej skłania się ku tej reformie. Rząd nie mógł przeoczyć tych faktów, a im większe nasuwają się trudności i wątpliwo-

ści, na jakie napotyka praktyczne przeprowadzenie postulatu bezpośredniego, powszechnego, równego prawa głosowania w Austrii, tem raźniej i szczegółowiej Rząd musi zająć się pytaniem, pod jakimi warunkami można odpowiedzieć życzeniu reformy wyborczej, uwzględniając istotny stopień rozwoju życia publicznego. Nie można także przeczyć tego, iż życzenia owe doznały poparcia w Austrii przez wypadki w innych państwach.

Nie chodzi tu o zastosowanie prostej formułki, lecz, jeżeli przejście nie ma być połączone ze zbyt wielkiem wstrząśnięciem politycznym, trzeba uwzględnić najrozmaitsze punkty wytyczne. Jest to praca wymagająca jaknajspokojniejszej i najdojrzalszej rozważli. Na dowód dość przytoczyć wielorakość i różnorodność propozycji, które ze względu na praktyczne ukształtowanie szczegółów, poczyniły nawet bezwarunkowi zwolennicy powszechnego, równego prawa głosowania.

Przy pracy tej przedewszystkiem jedno jest nieodzownem: spokój w życiu publicznym, gdyż podczas namiętnych ruchów ludowych praca ta nie może być skuteczną.

Wobec zajęć ostatnich tygodni, a zwłaszcza w Wiedniu, należy wskazać z naciskiem tę okoliczność i należy zwrócić uwagę tych, którzy najgoręcej oświadczają się za daleko idącą reformą, że los reformy leży po części także w ich rękach.

Jakkolwiek bowiem Rząd pragnie, stosownie do życzeń, odpowiednio popierać sprawę przeobrażenia prawa wyborczego, to z drugiej strony jest także zobowiązany nie dozwoląć na zakłócenie porządku publicznego i zapobiedz naruszeniom ustaw, co ostatnimi czasami zdarzyło się niejednokrotnie.

W ruchliwej wrzawie, napełniającej od niejakiego czasu ulice, należy rozróżnić moment polityczny od momentu gwałtów i nielegalności. Ruchowi politycznemu Rząd przeszkód stawiać nie będzie, ani w omawianiu sprawy w prasie, ani też na zgromadzeniach. Agitacja polityczna na rzecz idei reformy wyborczej może rozwijać się w ramach ustawowych bez przeszkód, ale nie powinno się nie dążyć, coby pociągnęło za sobą nie-

pokoje i zaburzenia. Gwałty, naruszenie porządku publicznego muszą ustać i Rząd jest zdecydowany występować wszelkimi środkami przeciw takim wykroczeniom, wyrządzającym szkodę życiu publicznemu i obniżającym powagę Państwa. Komu idzie o rozwój polityczny, o rozwinięcie praw konstytucyjnych, o rozszerzenie prawa wyborczego, ten służyć będzie tym celom najlepiej przez użycie całego wpływu swojego do zapobiegania zajściom, jakie ostatnimi czasy ku ogólnemu ubolewaniu miały miejsce. Leży w interesie kół ludowych, które pragną reformy wyborczej, by dowiodły swem postępowaniem, że są w każdym kierunku politycznie dojrzałe, a tem samem godne także nowego prawa wyborczego. Parlament a nie ulica, jest miejscem, w którym winno dokonać się rozstrzygnięcie!

Demonstracye.

Z Pragi donoszą: W sobotę po socjalno-demokratycznym zgromadzeniu, na którem w sposób gwałtowny omawiano zajęcia wiedeńskie, udali się uczestnicy zebrania w liczbie około 3000 osób — przeczem wiele z ich zaopatrzyło się w pałki — ku redakcyi Prava Lidu. Po drodze obrzucano kilkakrotnie kamieniami policyę, która spokojnie towarzyszyła pochodowi.

Miałwszy wspomnianą redakcyę ruszył tłum ku placowi św. Wacława. Ustawiony na rogu ulicy Włodzimierskiej oddział policyi zaszypano bezprzezyjnym gradem kamieniami. Po usłnem lecz bezskutecznem naleganiu na tłum, aby zaprzestał rzucania kamieniami, dobyli policjanci szabel i wyparli demonstrantów, których w końcu przy pomocy żandarmerji udało się rozproszyć. Dwóch inspektorów policyi zostało ciężko ranionych 20 policyantów odniosło lżejsze obrażenia.

Wezoraj było miasto znowu widownią demonstracyi. Przed południem około 10.000 osób, przeważnie socjalnych demokratów, do których przyłączyła się pewna liczba naro-

21)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

DEKADENCI.

III.

(Ciąg dalszy).

— Znaczenie ma tylko to na świecie — mówił dalej Borski — co stoi u szczytu piramidy społecznej i przez nią bywa dźwigane; jest to rzecz tak dalece naturalna i konieczna, że demokratyczne instytucje polityczne nie w tem nie zmieniają; chodzi tylko o to, kto jest u szczytu tej piramidy! Salon zajął dziś miejsce, zajmowane niegdyś przez dwór książęcy, a demokracja wyraża się tem, że wstęp do salonu daje dziś, nie urodzenie tylko, ale także majątek, a może przede wszystkim dobre wychowanie, choćby bez majątku i urodzenia. Stań się pan pisarzem dobrze wychowanym, pisz pan dla dobrze wychowanych ludzi, a salon przyjmie pana pomiędzy swoich. Staniesz pan wraz ze swojemi pismami u szczytu społecznej piramidy, a rozgłos dzieł pańskich rozejdzie się ze szczytów tak szeroko, że będziesz się mógł uśmiechnąć pogardliwie, kiedy, u nas tak popolsita zawiść demokratyczna, z dołu dziełom pańskim złorzeczyć będzie. Prawda, że u nas honorarya literackie bywają skromne, i że człowiek praktyczny powinien wybrać każdy inną karyerę, chcąc dojść do dostatków

odpowiadających swoim zdolnościom. Ale pisząc w sposób odpowiadający smakowi warstw wyższych — nie koniecznie wiersze, ale powieści, a jeszcze lepiej rozprawy o sprawach obchodzących całe społeczeństwo — będziesz pan miał przyjaciół, którzy się dla pana o posadę odpowiednią postarają. Zresztą bywają teraz bardzo posażne, nawet bogate panny w burżuazji warszawskiej, któreby się chętnie za poważnego literata wydały.

Eolion spęjrzał gadzinami jadawitami na Borskiego; bałem się, że prysnie namiętną odpowiedzią; opanował się jednak i odpowiedział spokojnie i nawet nierównie bardziej do rzeczy, niżli się było można tego, po młodym a boleśnie podrażnionym poecie spodziewać.

Rzekł głosem, w którym po tem tylko można było poznać wewnętrzne rozdrażnienie, że wyrazy wymawiał bardzo powoli a dobitnie: — Dziękuję panu za dobrą radę, ale mogę panu za to ręczyć, że się do niej nie zastosuję. Piszę nie ze względów praktycznych, tylko z wewnętrznej potrzeby, czego pan zapewne nie zrozumiesz, a niezawisłości swojej za żadną nie sprzedam posadę. Jeszcze bardziej niepodobna, ażebym się ożenił dla posagu. Nie wiem, czy zdobędę dla swoich pism pośmiertną chwałę, ale jestem przekonany, że powodzenie u dworu, albo w salonie na to nie wpłynie. Zdaje mi się, że dwory zajmowały się wielkimi, przez pana wymienionymi poetami, dlatego, że już byli wprawdzie sławnymi; dwór się stroił poetą a wcale nie poeta dworem. Nasi wieszczowie i prorocy Izraela dla światowych względów nie pisali, a ci, których pan wymieniłeś, pozyskali sławę, mimo względów dworskich, które zdobyli, dziwnym trafem, mimo oryginalności i osobistej samoistości swoich u-

tworów. Wielki świat jest sługą unizonym mody, lubuje się w tem tylko, co podług recepty sporządzone, ugina się przed oryginalnością dopiero wtedy, kiedy znalazłszy nadsładowców oryginalną byt przestała w oczach wielkiego świata. Ludzie i dzieła ulubione przez wielki świat — to manekiny bez ducha i fizyognomii, to wytwory bezmyślnej rutyny, nie wzywające do myślenia i sążdenia samoistnego, a jeśli kto pisze akurat tak samo jak inni pisali, wolałby endze książki przedrukowywać. Dzieła nie mające służyć do powszechnego użytku, a mające się na coś przydać, czy to rodzajowi ludzkiemu, czy to jakiemuś narodowi w jego życiu dziejowym, muszą być czemś nowem, czemś czego niema jeszcze, muszą być zatem nowatorstwem. Nowatorstwa nie cierpi świat wielki, na równi z człowiekiem ubranym w strój nie modny; całe nawet społeczeństwo gorczy się wszelką oryginalnością, nienawidzi samodzielności — i proroków kamieniuje. To czy się wieczna walka, pomiędzy powszechną, tak zwaną przyzwolita miernością, a samodzielnością tworczą ducha. Chodzi o to co zwycięży, czy rutyna, czy ekscentryczność; od tego zależy los społeczeństw. Gdzie się rutyna okaże przemożną, tam wszystko skostnieje, schińszuje, tam forma weźmie przewagę zupełną, a życie, pozbawione treści, przybierze pozory letargu.

Pioruny tymczasem ustawały, chmury wzniosły się wyżej, odsłaniając większą część stoków górskich, ulewa ustała, ale deszcz jeszcze padał. Znahorowiczowi wydało się, że nadeszła chwila, kiedy może odpowiedzieć Borskiemu, spokojnie, ale dosadnie, nawiązując do przemówienia Eoliona. Odezwął się zatem w te słowa:

— Tak jest, rutyna tradycją uświęco-

na, zabija wszelką w społeczeństwie samoistność, sprawia wreszcie, że jest wprowadzie społeczeństwo do mrowiska ludzkiego podobne, ale ludzi w niem niema; są tylko lalki, automaty poruszające się posłusznie podług nacisku sprężyny, które udają ludzi czasem wybornie, ale nie zdołają stawić najmniejszego oporu pierwszej lepszej inicjatywie. Niechno człowiek naprawdę żywotnym ożywiony duchem, wejdzie między te automaty, a choć lalki mogą mieć rozmiary olbrzymów, mały ów człowiek zrobi z niemi co zechce, wprawi je w nieład, jeśli zechce zniszczyć, jeśli zechce przerobi. Zwyczajstwo rutyny nad duchem samoistnym, bywa powodem upadku stanów, narodów, całych cywilizacyi. Dziś rutyna opanowała zupełnie naukę; Uniwersytety i Akademie umiejętności, bywają jej wspaniałym grobowcem. Wielkim uczonym nazywa się pracownik mozolny, który brnie w drobiazgach nieobchodzących nikogo, nie mogących na nie wpłynąć. Historyk łamie sobie nad tem głowę, czy Bolesław Krzywousty, czy też dopiero Kędzierzawy nadał jakąś wieś, jakiemś nie istniejącemu od dawna klasztorowi; zoolog śleczy nad rekonstrukcją zęba trzonowego płaza przedpotopowego, o którym wiadomo nawet napewno, czy kiedykolwiek istniał; chemik docieka wagi molekularnej jakiegoś pierwiastku tak rzadkiego, że jest jego co najwięcej kilka łutów na całej naszej planecie. Robota to, jakby stworzona dla bezdusznych mierności, a że korporacye naukowe, to rzesze takich mierności, przeto powagą swoją zakrzyczą każdy pomysł śmielszy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dowych socjalistów, udało się na plac Wacława. Policję w kilku miejscach zelżono. Po przybyciu na Przekopy padło z tłumy kilka strażaków. Tłum zapełnił wnet całe Przekopy i chciał obrzucić policję kamieniami. Gdy jeszcze padło z tłumy kilka strażaków dała także policja ognia poczem tłum się rozproszył. Następnie wyruszyło wojsko i opróżniło ulice, wchodzące do Przekopów. Zarazem zarządono zamknięcie domów. Tłum rozproszony przez wojsko, w powrocie do przedmieść, dopuszczając do ekscesów, potłukł szyby w gmachach publicznych, obrzucał policję kamieniami i zagroził komisarjatu policjajemu w Oleszowicach. Wyślano tam wojsko, po południu jednak cofnięto tę asystencję wojskową. Gdy dalej trwały w Oleszowicach zaburzenia, wyruszyło znów wojsko. Zbudowaną tam barykadę policja i wojsko usunęły. Wyrządono szkody w niemieckim gimnazjum w Winohradach i w domu pośła Krajcika w Oleszowicach.

W ciągu dnia aresztowano bardzo wiele osób. Przed południem liczba aresztowanych doszła już do 65. U wielu z nich znaleziono długie noże i wystrzone sztylety.

Około godz. 10 wieczorem (w niedzielę) miasto było stosunkowo spokojne, ale na przedmieściach trwały dalej zamieszki. Wojsko, żandarmeria i policjantów obrzucało kamieniami i szklankami od piwa. Tłum rozproszony w jednym miejscu, zbierał się w drugim. Skutkiem rzucenia drobnej petardy (t. zw. żabki) pod nogi konia jednego z oficerów asystency wojskowej, oficer ów spadł z konia i ciężko okaleczał. Odwieszono go do szpitala. W kilku miejscach wybito szyby u latarni. U wielu aresztowanych znaleziono rewolwery nabite ostrymi nabojami.

Z Wiednia donoszą: Wczoraj, w niedzielę urządziła partya socjalno-demokratyczna o pół do 11 przed południem przed parlamentem zgromadzenie w sprawie powszechnego głosowania, przy udziale 10.000 osób. Demonstracya trwała godzinę i miała przebieg spokojny. Spiewano pieśni robotnicze i wznoszono okrzyki za powszechnem głosowaniem. Przywódcy wygłosili mowy, w których tłumaczyli znaczenie demonstracyi. Na kandelabrach i pomnikach przed parlamentem zawieszono czerwone sztandary z napisami w sprawie powszechnego głosowania.

Także w Celowcu, Grazu, Bernie i innych miastach odbyły się demonstracye robotnicze na rzecz powszechnego głosowania. Przebieg ich był spokojny.

W rozterce.

Manifest amnestyjny rozpoczyna rozpościerać swój wpływ kojący. Mimo, iż ekscesy przeciw żydom powtarzają się jeszcze tu i owdzie, zwłaszcza w wewnątrznych guberniach cesarstwa, a kolejarze uchwalili dalsze bezrobocie, mimo zbyt ostre starcia socjalistów z narodowcami w Królestwie Polskiem — z zadowoleniem skonstatować można pewne uspokojenie na całej linii.

W Warszawie, jak już to stwierdziliśmy przed dwoma dniami, manifestacye przybierają coraz wyraźniejsze zabarwienie narodowe, a wczorajsza olbrzymia procesya z pewnością wywrze błogi skutek na rozkiełznane do zbytku namiętności. Połączenia kolejowe w Królestwie Polskiem przywrócono już na nowo.

W Warszawie

prawie wszystkie dzienniki zamieściły artykuły przeciw przewidywanym ruchom antyżydowskim.

Berliński *Local Anzeiger* donosi: Dwa zgromadzenia socjalistyczne musiało w sobotę w Filharmonii przerwać, gdyż w skutek przezwoisk wymierzonych przeciw narodowcom, powstał ogromny tumult. Prócz kilku rewolucyjnych uchwał postanowiono kontynuować strejk powszechny.

Wiec kolejarzy, w którym wzięło udział 10.000 osób, oświadczył się za dalszem trwaniem bezrobocia.

Z powodu starć między stronnictwami narodowemi a socjalistami wznaga się podniecenie.

Urzędnicy magistratu zastrejkwali, żądając zaprowadzenia polskiego języka jako urzędowego. Również strejkuje personal teatralny i operowy.

Wczoraj urządzono wielką polską manifestacyę narodową. Pochód wyruszył z katedry, prowadzony przez duchowieństwo katolickie i ewangelickie. Wzięło w nim udział przeszło 100.000 osób ze wszystkich stanów i Stowarzyszeń. — Porządek wzorowy utrzymywali studenci. Policja nie pokazywała się na ulicach.

Generał gubernator warszawski otrzymał z Petersburga zawiadomienie, iż pożądanem jest wypuszczenie na wolność zamkniętych z polecenia władz cywilnych za przestępstwa religijne w klasztorach, duchownych uczniów.

W Łodzi

z polecenia władz wypuszczono z aresztów 49 więźniów politycznych. Bezrobocie trwa dalej, charakter jego jednak znacznie złagodniał.

Finlandya.

Petersb. Ag. tel. donosi, że car przychylił się do próby o zwołaniu nadzwyczajnej sesji Sejmu finlandzkiego na dzień 20 grudnia celem rewizyi podstaw prawa wyborczego do Sejmu. Manifest z 15 lutego 1899 o wspólnem ustawodawstwie dla całego państwa oraz wszystkie po r 1899 wydane ustawy są zniszone. Prawo wyborcze finlandzkie posiada ważne braki. Podstawę jego tworzy podział według stanów, jakiego niema w żadnem państwie konstytucyjnem.

Według wiadomości nadeszłej z Petersburga, manifest carski o zwołaniu nadzwyczajnej sesji Sejmu uwzględnia również podania o dymisyje senatorów finlandzkich.

W piątek wieczorem odbyło się w Tornei burzliwe zgromadzenie, na którym uchwalono utworzyć gwardyę narodową i zakupić broń.

Eskaadra wojenna, stojąca na kotwicy w Rewlu, odpłynęła do Helsingforsu.

Z Petersburga.

Dzienniki znowu wyszły. Podnoszą one z radością przemienienie Rosyji w państwo konstytucyjne. Cała prasa wyraża życzenie jak najrychlejszego przerobienia ustawy prawosowej i zupełnego zniesienia cenzury.

Partya rewolucyjna wystosowała do cara depezę z żądaniem powierzenia Wittemu dyktatury, aby mógł przeprowadzić konstytucyę. Do Wittego mają stronnictwa zaufania. Z drugiej strony rewolucyoniści żądają natychmiastowego usunięcia Trepowa, car jednak nie chce się go pozbyć, gdyż uważa go za stróża swego osobistego bezpieczeństwa.

Hr. Witte przyjął trzech członków centralnego komitetu strejkowego i prezydenta kongresu delegatów kolejarzy. Witte upoważnił ich do zawiadomienia wszystkich komitetów strejkowych kolejarzy, że żądania ich zostały przez rząd przyjęte. Onegdaj odbyła się narada kolejarzy w sprawie zakończenia strejku. Poczta zaczęła znowu wydawać abonentom gazety.

Rada związków robotniczych postanowiła, celem nie narażania życia ludności, odłożyć na inną sposobniejszą chwilę projektowaną na wczoraj manifestacyę.

Urzędowy komunikat powiada, że obwieszczenie manifestu carskiego z 30 października nie spowodowało w kraju uspokojenia. W obec tego rząd oświadcza, że koniecznem jest, by wszystkie warstwy ludności wstrzymywały się od wszystkiego, coby mogło położenia pogorszyć i by uniknęły wszelkich konfliktów i zaburzeń, któreby rząd musiał stłumić w celu zabezpieczenia życia i mienia wszystkich obywateli rossyjskich i wszystkich narodowości i wyznań. Dla wszystkich władz wydano w tym duchu instrukcyje.

Ze względu na ogłoszony w dziennikach projekt rozmaitych grup zorganizowa-

nych robotników, by w niedzielę z okazji pogrzebu ofiar ostatnich rozruchów urządzić wielką demonstracyę, zawiadania generał-gubernator, że w obecnym czasie zamieszek nie można pozwolić na tę demonstracyę i że pogrzeb może się odbyć z ceremoniałem cerkiewnym, ale pod warunkiem poprzedniego porozumienia się z policyą. Organizatorów demonstracyi wzywa się w interesie znacznej większości ludności jakoteż w ich własnym interesie, aby ów projekt swój porzucili, celem uniknięcia poważnych skutków, które w obec energicznych zarządzeń policji musiałyby nastąpić.

Anarchia na prowincyi.

Według *Petersb. Agenc. Tel.* wiadomości z prowincyi brzmią spokojnie.

W Rostowie nad Donem, gdzie w skutek rozruchów poniesiono milionowe szkody, komunikacya kolejowa przywrócona. W Rydze odbyła się wielka manifestacya, w której wzięło udział 150.000 ludzi. Z 34 trybun wygłoszono mowy w siedmiu językach, w których wyłuszczano poglądy na ukaz konstytucyjny. Wojsko witano okrzykami: „Niech żyje armia“. — W Noworossyjsku komunikacya kolejowa znowu podjęta.

Rossyjski korespondent *Russ. Corr.* telegrafuje do Berlina, że zewsząd nadechodzą wiadomości o ekscesach antisemickich. — Obecnie nadeszły podobne wiadomości z 40 miast, które dotąd tym ruchem nie były objęte. Rząd zachowuje się w obec tego ruchu zupełnie obojętnie, jeżeli go wręcz nie popiera.

Standard donosi z Kijowa: Tłum opanował w zupełności miastem i przeciągał ulicami, zatrzymując wszystkich przechodniów, przyczem żydów bito.

Local Anzg. donosi z Odessy: Do urzędu telegraficznego wrzucono bombę, przyczem zginęło 12 telegrafistów, a wielu odniosło ciężkie okaleczenia. Rozruchy antyżydowskie trwają w dalszym ciągu.

Rozruchy w Mikołajewie trwały dłu parę. Kilkuśet żydów, kobiet i mężczyzn, schroniło się do synagogi, którą oblegano; do wnętrza rzucono bomby. Eksplozja nastąpiła po eksplozji. W ciągu krótkiego czasu synagoga stanęła w płomieniach. Na rannych a nawet zabitych żydach dopuszczano się strasznych okrucieństw. Wojsko i policja zachowywała się zupełnie bezzwrotnie. Wszystkie sklepy zniszczone.

KRONIKA.

Łwów, 6 listopada.

— Kalendarz.

Wtorek (7 listopada).

Herkulana. — Żytomira — Markyana.

25)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

BLICHTER.

(Z francuskiego).

CZĘŚĆ PIERWSZA.

V.

(Ciąg dalszy).

Obok Heleny, usuwając ją nawet w tej chwili na plan dalszy, Jacqueline pojawiła się teraz przed zamkniętymi oczyma Piotra, jak zjawisko cudne pośród jasnej nocy. Był to jakby rodzaj platonicznej niewierności, nad którą zresztą uznał za rzecz zupełnie naturalną. Czyliż Helena nie była już jak gdyby jego żoną? Otworzył oczy. Wszystko znikło. Był sam na brudnej ławce wagonowej. I wnet zatrzymał się tramway przy słupku stacyjnym.

Drobny, przenikliwy deszcz mżył, otulając w mgłę ciężką nędzne domki przedmiejskie i dalsze wybrzeża Sekwany. Mrok gęsty zapadał, wkrótce stanie się noc zupełna. Zalegną wilgotne, nieprzebite ciemności. Pozostało jeszcze do przebycia paręset metrów do pierwszych budynków fabryki, a potem ciągnął się olbrzymi długi mur, z poza którego widniały wysokie kominy dymiące i migotały liczne światła tej robotniczej osady i sali, w której odbywały się wykłady. Piotrowi zdało się, że dostrzeżę przez szyby okien wysmukłe dwie postacie niewieście, rozmawiające z gromadą malców łagodnym i poważnym głosem... Minał tymczasem obejście parku, którego drzewa melancholijnie szumiały, wstrząsając wilgotne

gałęzie i wszedł przez bramę wysokiego żelaznego parkanu, rzuciwszy krótkie pozdrowienie odźwiernemu. Zwir, pokrywający główną aleję zaskwierczał pod jego stopami. Za chwilę był u wejścia do głównego budynku.

— Dzień dobry panu, panie Piotrze! zabrzniął uprzejmy głos przystojnej panny służącej, która usłyszawszy kroki, pospieszyła drzwi wchodowe otworzyć. Odebrała od niego ociekający deszczem parasol, pomogła zdjąć kalosze. Piotr pochylał się po nad jej białą szyją i czarnym gorsecikiem: „Ładna bestyjka!“ pomyślał, lecz wstrzymał drżący na ustach komplement. Powstrzymało go może otoczenie i świadomość niebezpieczeństwa. Oboje usmiechnęli się tylko, milcząc. Leż w tem samem milczeniu i spojrzeniu mu towarzyszącem, było wyznanie — współnictwa pożądlwej myśli...

Otworzył się drzwi i przez nie ukazał się duży salon, oświetlony kilku lampami, ożywiony jaskrawym płomieniem ogniska, żywo płażącego na kominiku. Pani Urtriel czyta jeden z porannych dzienników. Lubi bardzo przeglądać kronikę wypadków miejscowych. Pani Luguehais-Vaugloy i Jakób Letanneur, stojąc przy wielkim, okrągłym stole, zarzuconym czasopismami francuskimi i zagranicznymi, rozmawiają poważnie a z zajęciem.

— Dzień dobry, ciociu.... Jak się masz, Jakóbie...

Piotr ścisną dłoń przyjaciela, składa, wedle zwyczajnej ceremonii, pocałunek na końcach palców pani Luguehais-Vaugloy, która się na to usmiecha i serdecznie całuje siostrzenię w pochylone czoło.

— Dzień dobry, kochany!

Uśmiechnął się słodko-kwaśno i korzystając, że Letanneur kończył rozpoczętą rozmowę, rychło się zwrócił w przeciwną stronę. Nie wiele go obchodziła sprawa założonego przez ciotkę Towarzystwa opieki nad dziećmi robotników, stanowiącą przedmiot rozmowy...

— Niez miałas pensyonarzy w przytulku swoim w tym roku? — spytała pani Urtriel, z pewnem roztargnieniem, odkładając

dziennik, w którym czytała właśnie ciekawy opis znacznego rabunku. — Na pozór udawała, że mocno interesuje ją sprawa owego Towarzystwa. — Dwieście dziesięć! Ależ to cudownie!

W rzeczywistości dziwiła się zawsze, jak można było w ten sposób wydawać tyle pieniędzy, — przecież instytucye podobne pochłaniają tysiące i tysiące franków! Byłaby nawet gotową nazwać to po prostu marnotrawstwem, niedelikatnem uszczuplaniem szacownych praw i interesów spadkobierców. Pani Urtriel sądziła, że czyni zupełnie zadostę obowiązkowi miłośierdzia, dając każdej niedzieli dziesięć centów żebrakowi przy wyjściu z kościoła, a nadto od czasu do czasu takąż kwotę, aby się uwolnić od wstrętnego żebraka na ulicy.

— A otóż i Juliusz! — zawołała pani Luguehais-Vaugloy. — Jakże się miewa pan Archiwista?

Wujaszek Vaugloy wchodził, uśmiechając się z tego żartobliwie nadawanego mu tytułu, całą swą pocziwą twarzą, i ścisnąc wyciągniętą na powitanie dłoń bratowej, szczerze mu przyjaźnej. Pani Luguehais-Vaugloy miała istotnie dużo prawdziwego uczucia, zarówno dla siostrzenica, bardzo miłego pomimo swego próżniactwa i jak jej się zdawało, posiadającego wszelkie warunki do ustatkowania się, — jak i dla tego szwagra, z powodu jego istotnej skromności uczonoego, a może w skutek kontrastu, jaki tworzyło jego ciche, zamknięte życie z jej własnym życiem, pełnem ruchu i działania. — A wreszcie w spokojnem zachowaniu się „wujaszka“ Juliusza, w jego pochylających się skromnie spojrzeniach, odczuwała ona może skarby bezgranicznego do siebie przywiązania, nagromadzone w ciągu lat całych cichej, milczącej adoracyi — tajonej a żywej.

— Nareszcie drodzy moi — zawołała znów pani Luguehais-Vaugloy, jesteście w komplecie... I to mówiąc wskazywała ruchem przyjaznym na dwie młode kobiety wchodzące do salonu. — Panny Yvelain były tak łaskawe przyjąć moje zaproszenie na obiad dzisiejszy.

— Co za przyjemna niespodzianka! — ozwał się wujaszek Juliusz.

Pani Urtriel, wygodnie rozparta w ogromnym fotelu, czekała z godnością by te panie zbliżyły się do niej i ceremoniałem podaniem ręki odpowiedziała na powitanie „protegowanych Józefiny...“ Nie lubiła, gdy one spotykały się z Piotrem. Nie żeby, broń Boże, miała cokolwiek im do zarzucenia. Ale mężczyźni, nawet najbardziej sprytni, bywają często co do kobiet tak naiwni! Spojrzała na syna, — miał wyraz twarzy zupełnie naturalny.

Piotr, który w tej chwili rozmawiał z Jakóbem Letanneur, dziwił się właśnie widocznej zmianie, jaka zaszła w twarzy przyjaciela, zwróconego nagle całą swą istotą ku starszej siostrze... Uważał, że takie wyraźne objawy uczucia nie odpowiadają wyższości mężczyzny. Nadać swej twarzy wyraz zadowolonej swobody, grzecznej uprzejmości dobrze wychowanego człowieka, — to oczywiście należało, ale trzeba zawsze umieć zapanować nad sobą... I gdy Jakób, z radością zbyt wyraźną ścisnął rączkę Róży Yvelain, on wytwornym ukłonem powitał młodszą siostrę. — „Prawdziwy gentleman!“ zawyrokowała pani Urtriel, która nieznacznie śledziła wszystko.

— Jakże one dobre, jakie pocziwe! — mówiła pani Luguehais-Vaugloy, zwracając się ku obecnym i wskazując na panny Yvelain, — przychodzą z tak daleka, w najgorszą pogodę, aby tym biednym dzieciom udzielić cośkolwiek ze swojej wiedzy!

— Ależ to żadae poświęcenie! — odrzekła Róża Yvelain. — Te dzieci takie miłutkie i takie okazują chęci do nauki...

— Bardzo miłe, istotnie, — potwierdziła Jacqueline. To prawdziwa przyjemność widzieć, z jakim natężeniem słuchają, jak usiłują każde słowo zrozumieć... Jakże można zresztą nie kochać dzieci?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wschód słońca o godzinie 7:03 rano, zachód słońca o godzinie 4:25 po południu.

— **JEm. Kardynał Arcybiskup praski** ks. dr. br. Skrbensky wyjechał w piątek z Pragi do Rzymu.

— **JE. Prezydent wyższego sądu krajowego** dr. Teodorowicz, wyjechał na wizytę sądu obwodowego w Suczawie.

Zastępstwo objął Wiceprezydent sądu krajowego dr. Dylewski.

— **Obiad.** W ubiegłą sobotę odbył się w wielkiej sali Unii lubelskiej w gmachu sejmowym trzeci obiad oficjalny u JE. P. Marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego na 39 nakryć. W obiedzie tym wzięli udział prócz dostojnego gospodarza: ks. Arcybiskup Józef Teodorowicz, ks. Arcybiskup Weber, posłowie: JE. Stanisław hr. Tarnowski, JE. Antoni hr. Wodzicki, JE. Leon hr. Piński, JE. Adam Jędrzejowicz, Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. Łoś; posłowie: Adam hr. Gołuchowski, Andrzej ks. Lubomirski, dr. Włodzimierz Kozłowski, Michał (karapich), dr. Józef Milewski; ks. prałat Zygmunt Lenkiewicz, ks. superyor OO. Jezuitów Sopolni; poseł do Rady państwa dr. Władysław Duleba, posłowie na Sejm krajowy: dr. Juliusz Leo, Michał Michalski, dr. Władysław Leopold Jaworski, Franciszek Rozwadowski, Mikołaj Torosiewicz, baron Adolf Brunicki, Stefan Moysa-Rosochacki, Stefan Sekowski, Adolf Vayhinger, dr. Władysław Jahl, dr. Antoni Mars, Stanisław Białoskórski, Michał Glizniuk, Stanisław Agopsowicz, Jan Federowicz, ks. Teodor Bohaczewski; poseł do Rady państwa dr. Michał Grek, redaktor Tadeusz Smarzewski, prof. Uniw. dr. Stanisław Staryński, posłowie Jakób Bojko i Wojciech Szwed i adjucentki konceptowi Wydziału krajowego dr. Janusz Przygodzki i Wincenty Kirschnar.

— **Kapitan sztabu generalnego** hr. Szeptycki, b. austriacki *attaché* wojskowy w armii Kuropatki, a następnie Liniewicza, w powrocie z Mandżurji bawi we Lwowie.

— **Inauguracja powszechnych wykładów uniwersyteckich** odbyła się wczoraj po południu w wielkiej sali ratuszowej, przy udziale bardzo licznie zgromadzonej publiczności. Uroczystość zagał dłuższym przemówieniem prof. dr. Zakrzewski. Oddawszy cześć zmarłemu członkowi zarządu, s. p. dr. Wiktorowi Wehrowi, złożył w dalszym ciągu dr. Zakrzewski sprawozdanie z sześciomiesięcznej działalności Towarzystwa. W tym okresie było we Lwowie i w kilku miastach prowincjonalnych ogółem 1800 wykładów, których słuchało przeszło 294.000 osób.

Następnie wygłosił dr. Stanisław Tołłoczko zajmujący odczyt: „O energii chemicznej“.

— **Powszechnie wykłady uniwersyteckie.** W poniedziałek, dnia 6 b. m. Profesor dr. K. Hadaček: „O sztuce greckiej“ (z obraz. świetln.) Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Początek o godzinie 7.

We wtorek, dnia 7 b. m. Docent pryw. Uniw. dr. K. Panek: „Hygiena życia codziennego“ (z demonstr.) Zakład fizyczny Uniw., ul. Długosza 8. Początek o godzinie 7.

— **Z Towarzystwa politechnicznego.** Zgromadzenie tygodniowe odbędzie się we środę, dnia 8 b. m. o godzinie 7 wieczorem w I. szkole realnej przy ul. Kamiennej (sala fizyki na II. piętrze). Na porządku dziennym: Wykład inżyniera p. J. Krudysza „O komasacji gruntów“.

— **Posiedzenie naukowe** polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek, dnia 7 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali Instytutu chemicznego Uniwersytetu (ulica Długosza). Porządek dzienny: 1. Prof. dr. Siemiradzki: „O stratygrafii utworów paleozoicznych galicyjskiego Podola (z demonstracjami okazów). 2. Prof. dr. E. Romer: a) O t. zw. trójkątych głazach narzutowych; b) O temperaturze źródeł i potoków na Świdowcu.

— **Dodatek aktywny urzędników miejskich.** W sobotę obradował nad sprawą przyznania urzędnikom gminy m. Lwowa wyższego dodatku aktywnego specjalnie wybrany ku temu subkomitet, złożony z delegatów sekcji organizacyjnej i finansowej. Zaznaczono w ogóle przekonanie, że ustanowiony w roku 1873 dodatek aktywny urzędnicy dla Lwowa, nie odpowiada choćby w drobnej mierze stosunkom obecnym.

Niemniej uznano za rzecz godziwą i pilną powziąć postanowienia w kwestyi podniesienia poborów służby miejskiej i dyktaryszu. Dla szybszego załatwienia sprawy poruczone referat petycji urzędniczej prof. dr. Dziwińskiego, petycji zaś innych funkcyjnarzyszy radnemu p. Hauserowi. Subkomitet ma swe wnioski przedłożyć jeszcze przed zebraniem się miejskiej komisji budżetowej.

— **Towarzystwo „Ochrona młodzieży“.** W auli szkoły im. królowej Jadwigi odbyło wczoraj wieczorem Towarzystwo „Ochrona młodzieży“ swe doroczne walne zgromadzenie. W zastępstwie nieobecnego prezesa Towarzystwa, rady Dworu dr. Kunzeka, zagał obrady wiceprezes Towarzystwa, dyrektor Majerski, dłuższym przemówieniem, w którym skreślił przedewszystkiem historję działalności Towarzystwa, poczem wskazując na ostatnie wypadki

w Królestwie Polskiem, wyraził radość z powodu świątającej tam swobody konstytucyjnej.

Po przyjęciu sprawozdania z działalności Towarzystwa i udzieleniu wydziałowi absolutoryum z rachunków, dokonano wyboru wydziału i komisji rewizyjnej.

Prezesem wybrany został p. Bolesław Lewicki. Do wydziału weszli pp.: dr. Antoni Blumenfeld, Józef Choledecki, Fryderyk Kunzek, Edward Machan, Stanisław Majerski, Michał Osada, dr. Eugeniusz Piasecki, dr. Teofil Staehiewicz, dr. Maksymilian Thullie i dr. Walenty Wróbel.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: dr. Władysława Sołowija, Włodzimierza Zielińskiego i Franciszka Żmudzińskiego.

W końcu zgromadzenia zabrał jeszcze głos p. Żmudziński i apelował do społeczeństwa, aby współdziałało w pracy Towarzystwa.

— **Liga ku ochronie czci.** W gmachu galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego odbyło się wczoraj po południu pod przewodnictwem prezesa zarządu JE. Jerzego ks. Czartoryskiego nadzwyczajne walne zgromadzenie „Ligi ku ochronie czci“.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego i przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, odbytego w dniu 6 marca b. r., referował sekretarz „Ligi“, dr. Godlewski, sprawę zmiany § 21 statutu w tym kierunku, by sąd honorowy, delegowany do rozpatrzenia pewnej sprawy, składał się w przyszłości nie z pięciu członków, jak dotychczas, lecz tylko z trzech.

Nad wnioskiem tym rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos pp.: radca Ekielski, Turnau, radcy Dworu Korzeniowski i Rydygier, poseł Gorayski, adw. dr. Paneth, Wiceprezydent sądu krajowego wyższego dr. Dylewski i adw. dr. August Łoziński, poczem w głosowaniu uchwalono wnioski referenta z poprawką dr. Łozińskiego. Według powziętej uchwały, prezes zarządu „Ligi“ ma wyznaczać dla każdej sprawy honorowej, wniesionej do „Ligi“ celem jej rozstrzygnięcia, sąd honorowy, złożony z trzech członków i dwóch ich zastępców. Przewodniczący sądu honorowego powołuje ma zastępcę członka na wypadek, gdyby członek główny sądu honorowego nie mógł z jakiegokolwiek przyczyn wziąć udziału w jego posiedzeniach, ewentualnie może wzmożnić skład sądu honorowego przez powołanie z głosem stanowczym obydwóch zastępców, gdy uzna to za stosowne dla pewnej, temu sądowi do rozpatrzenia przekazanej sprawy.

Postawione w toku dyskusji wnioski o zwiększenie liczby sędziów honorowych do 50 ewentualnie 60, przekazano zarządowi do zbadania z poleceniem zania sprawy na najbliższym walnym zgromadzeniu „Ligi“.

Z kolei dokonano uzupełniających wyborów. Członkami sądu honorowego wybrani zostali pp.: Stanisław Dąbowski, Władysław Gniwosz, dr. August Łoziński, dr. Tadeusz Sołowij i Stanisław hr. Mycielski, a w skład zarządu „Ligi“, w miejsce p. Z. Obertyńskiego, wybrano radcę Dworu dr. Ignacego Deubowskiego. Następnie uchwalono zniżyć wkładkę roczną z 5 K. na 3 K.

W dalszym ciągu złożył jeszcze sekretarz „Ligi“ dr. Godlewski sprawozdanie z czynności sądów honorowych. W r. 1904 załatwili one 7 spraw, w roku zaś bieżącym wpłynęło do dnia wczorajszego spraw honorowych 14. Z liczby tej załatwiono trzy wyrokami, dwie zakończono ugodami zawartymi przed sądem honorowym, dwóch spraw do rozstrzygnięcia nie przyjęto, cztery są w toku, dla trzech wreszcie nie wyznaczono jeszcze sądu.

W końcu zgromadzenia interpelował dr. Gargas zarząd, w jakim stadium znajduje się sprawa utworzenia w Jonie „Ligi“ osobnego koła akademickiego.

W odpowiedzi na tę interpelację oświadczył dr. Godlewski, że sprawą tą zajmował się już zarząd i upoważnił swego członka prof. dr. Tilla, aby nawiazal w tym kierunku rokowania z młodzieżą akademicką. Dotychczas jednak dr. Till sprawozdania ze swych zabiegów w tym kierunku nie złożył.

Na tem o godzinie 6:30 wieczorem zamknął przewodniczący obrady.

„Liga ku ochronie czci“ liczy obecnie 538 członków. Z liczby tej przybyło w roku bieżącym 55 osób.

— **Nowy docent prywatny Uniwersytetu Jagiellońskiego.** P. Kierownik Ministerstwa wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorskiego w sprawie dopuszczenia profesora państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie, dr. Antoniego Karbowiaka, jako docenta prywatnego dla historii wychowania i pedagogiki na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— **Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenia w bieżącym tygodniu jutro, we wtorek i we czwartek.

Porządek dzienny obejmuje 134 spraw. — **Odnaczenia.** P. Kierownik Ministerstwa wyznań i oświaty nadał nauczycielom kierującym, Janowi Niewolkiewiczowi w Rudniku i Ludwikowi Pańczykowi w Staromieście tytuł dyrektorów.

— **Ku uczczeniu 400-letniej rocznicy urodzin Mikołaja Reya** odbył się wczoraj o godzinie 7 wieczorem w wielkiej sali ratuszowej, staraniem akademickiego Koła

Towarzystwa „Szkoły ludowej“, odczyt prof. dr. Kallenbacha p. t.: „O Mikołaju Reyu“. Licznie zgromadzona na odczycie publiczność nagrodziła prelegenta hucznymi oklaskami.

— **Węgierska młodzież akademicka we Lwowie.** Wczoraj o godzinie 8 rano przybyło do Lwowa 17 delegatów węgierskiej młodzieży akademickiej, chcąc się odzwajemnić polskiej młodzieży za wizytę, złożoną w roku bieżącym w Budapeszcie przez lwowski Chór akademicki.

Przybycia gości oczekiwali na głównym dworcu kolejowym imieniem Reprezentacyi m. Lwowa wiceprezydent miasta p. Ciucheński i radnymi pp. dr. Lisiewiczem i Sklepińskim, dalej delegacye polskich Towarzystw akademickich, oraz liczna publiczność. W chwili, gdy pociąg, wiozący młodzież węgierską wjechał na peron, Chór akademicki zaintonował hymn narodowy węgierski, poczem przemówił do przybyłych gości b. przewodniczący Chóru akademickiego, p. Oleński, witając w gorących słowach delegatów młodzieży węgierskiej.

Odpowiedział mu następnie bardzo pięknie imieniem delegatów dr. Istvan Kovacs, kandydat advokatury, podnosząc w swem przemówieniu, że obecna wycieczka młodzieży węgierskiej do Lwowa ma na celu zacieśnienie jeszcze bardziej tych węzłów i uczuć braterskich, jakie zawsze łączyły Polskę i Węgry.

Po odśpiewaniu przez młodzież węgierską hymnu narodowego polskiego, ruszono następnie w pochodzie aleją kolejową, ulicą Gródecką i Leona Sapiehy do gmachu Politechniki, gdzie w lokalu „Bratniej Pomocy słuchaczy Politechniki“ podano gościom śniadanie.

O godzinie 11 przed południem odbył się w auli Politechniki na cześć gości uroczysty poranek. Obszerną aulę wypełniła po brzegi młodzież akademicka i politechniczna, oraz bardzo liczna publiczność. Między innymi przybyli na poranek rektor Uniwersytetu dr. Gluziński, rektor Akademii weter. dr. Szpilman, prorektor Politechniki prof. Syroczyński, z gronem profesorów, poseł dr. Głabiński, oraz wiceprezydent miasta p. Ciucheński z kilkunastoma radnymi.

Delegaci młodzieży węgierskiej udają się na poranek, przeszli przez kancelaryę rektora, gdzie nastąpiło wzajemne przedstawienie się. Imieniem delegatów przemówił do zgromadzonego w kancelaryi rektorskiej grona profesorów Politechniki, dr. Istvan Kovacs, oddając cześć profesorom Politechniki, poczem zabrał głos prorektor prof. Syroczyński i w języku francuskiu powitał gości. Następnie przemawiał jeszcze poseł do Sejmu węgierskiego, dr. Ernő Kovacs, oświadczać w swej mowie, że młodzież węgierska uznawała i uznaje zawsze za służbę polskiego świata naukowego, a przybyła dziś do Lwowa, by złożyć hołd przedstawicielom nauki polskiej.

W chwili, gdy młodzież węgierska wchodziła następnie z kancelaryi rektora do auli, powitano ją hucznymi oklaskami i okrzykiem „Eljen!“ a chór akademicki odśpiewał węgierski hymn narodowy.

Uroczysty poranek zagał przewodniczący Związku polskich Towarzystw akademickich „Ogniw“ p. Filasiewicz. Stwierdziwszy na wstępie, iż przez szereg lat młodzież polska stała samotna, nie nawiązując z nikim ściślejszych związków braterstwa, zaznaczył następnie, że Węgry są pierwszym narodem, z którymi polska młodzież zadzierżnęła ściślejsze węzły przyjaźni. Węzły te jednak są tylko odnowieniem dawnych przyjaznych stosunków, których ślady przechowała nam historia z czasów Kazimierza Wielkiego, Ludwika węgierskiego, Stefana Batorego, Sobieskiego i z 1830 i 1849. Podniósłszy w końcu, że odnowienie przyjaźni nastąpiło właśnie w chwili, gdy w Królestwie Polskiem toczy się walka o prawa narodowe, wyraził nadzieję, że odnowiona ta przyjaźń wyda obfite plony dla obu narodów.

Z kolei zabrał głos wiceprezydent miasta p. Ciucheński a witając z całego serca imieniem Reprezentacyi miejskiej, przybyłą młodzież węgierską, zwrócił się do niej z apelem, by była orędowniczką idei, że wolnym jest ten, który drugim wolności udziela.

Po przemówieniu reprezentanta Towarzystwa „Bratniej Pomocy słuchaczy Politechniki“ p. Szuszkiewicz, który powitał gości, przemówił imieniem Węgrów dr. Istvan Kovacs, życząc narodowi polskiemu, walecznemu od szeregu lat o swe prawa, lepszej przyszłości.

Następnie przemawiali jeszcze prezes Czytelni akademickiej p. Bator (po łacinie), prezes związku węgierskiej młodzieży dla obrony konstytucyj p. Melha i poseł dr. Ernő Kovacs. Ten ostatni przemówił w języku polskim zachęcając do pracy na polu narodowem, i zaznaczył, że jeżeli pracować się będzie na tem polu, nadzieje wreszcie chwila, w której będzie można z całym spokojem rozpocząć pracę dla postępu ludzkości.

Po wykonaniu programu, na który złożyły się gra na flecie i śpiewy Chóru akademickiego, odśpiewano w końcu wspólnie hymn narodowy polski.

O godzinie 2 po południu odbył się na cześć gości obiad w „Bratniej Pomocy słuchaczy Politechniki“, w czasie którego wznieiono szereg toastów.

Po obiedzie delegaci udali się w pochodzie ulicami Słowackiego, Trzeciego Maja, Jagiellońskiej i Wałami Hutnianskimi pod pomnik

Mickiewicza, gdzie oczekujący tłum kilku tysięcznej publiczności, powitał przybyłych owacyjnymi okrzykami „Eljen!“

Deputacya młodzieży węgierskiej stanąwszy przed pomnikiem Mickiewicza, złożyła na jego stopniach wieniec z wawrzynu z szarfami o węgierskich barwach narodowych, przyczem p. Melha imieniem swego narodu złożył hołd pamięci nieśmiertelnego Wieszcza.

Po odegraniu przez jednego z Węgrów na oboji polskiego hymnu narodowego i odśpiewaniu ostatniej zwrotki tego hymnu przez publiczność, przemawiali jeszcze p. Lajos (Władysław Kovacs) i akademik tutejszy p. Stroński.

W czasie pobytu delegatów młodzieży węgierskiej przed pomnikiem Mickiewicza doszła liczna grupa członków partji socjalno-demokratycznej rzucaniem jaj, okrzykami „hańba!“ i śpiewaniem „Czerwonego sztandaru“ urządziła kontrodemonstracyę. Przyszło nawet z tego powodu między młodzieżą akademicką a socjalistami do bójkii, w czasie której pobito doszć dotkliwie członków partji socjalistycznej.

Z pod pomnika Mickiewicza udali się Węgrzy pod pomnik Ujejskiego, celem złożenia hołdu pamięci poety. Tu urządziła młodzież polska owacye posłowi Kovacsovi, obnosząc go na ramionach.

Następnie udali się Węgrzy do teatru na przedstawienie opery „Straszny dwór“, gdzie po drugiej odsłonie publiczność, wypełniająca szalenie amfiteatr, wśród dźwięków marsza Rakoczego, odegrał program przez orkiestrę teatralną, urządziła im gorącą owacyę.

Po przedstawieniu odegrała orkiestra teatralna przy podniesionej kurtynie hymny narodowe polski i węgierski, poczem z teatru niosła młodzież polska na ramionach swych gości aż na pl. św. Ducha. Następnie odbył się w zakopańskiej sali restauracyi Toepera na cześć gości komers, urządzony staraniem „Chóru akademickiego“.

Dziś rano zwiedzali goście węgierscy miasto; między innymi byli w panoramie Racławickiej, w Sejmie, w Muzeum przemysłowem, w Zakładzie imienia Ossolińskich i i.

W czasie pobytu w gmachu sejmowym jawili się delegaci młodzieży węgierskiej u prezydenta miasta p. Michalskiego i złożyli mu podziękowanie za gorące przyjęcie, jakiego doznali w naszym mieście.

O godzinie pół do 3 po południu odbył się w salach Towarzystwa strzeleckiego obiad na 120 nakryć, w którym wzięli udział posłowie, delegaci Reprezentacyi m. Lwowa, Uniwersytetu, Politechniki i Akademii weterynaryjnej oraz delegacye polskich Towarzystw.

Goście węgierscy opuszczają nasze miasto jutro rano.

— **Pomnik Bartosza Głowackiego.**

W wielkiej sali ratuszowej odbyło się wczoraj przed południem posiedzenie obszerniejszego komitetu budowy pomnika Bartosza Głowackiego. Po zagajeniu obrad przez prezydenta miasta p. Michalskiego, złożył p. Ohly sprawozdanie z dotychczasowej działalności komitetu a zarazem przedłożył sprawozdanie kasowe. Przychody wynosiły od 12 grudnia 1901 po dzień wczorajszy 2200 koron 55 hal., a z pożyczką zaciągniętą na bieżące wydatki w kwocie 712 koron przedstawiają się one w sumie 2912 koron 55 hal. Wydatki wyniosły dotychczas 2841 koron 39 hal. Do pokrycia pozostało jeszcze 1968 koron, którą to kwotę w znacznej części pokrywa subwencya, udzielona przez Radę miejską w kwocie 1600 koron.

Po przyjęciu tych sprawozdań do wiadomości, toczyła się następnie dłuższa dyskusja nad ułożeniem programu uroczystości odsłonięcia tego pomnika.

Termin odsłonięcia pomnika ustalono ostatecznie na dzień 10 b. m. W wigilię uroczystości odbędzie się w szkołach ludowych staraniem Tow. „Szkoły ludowej“ odczyt dla młodzieży szkolnej, na których rozdawone będą popularne broszurki o Bartoszu Głowackim, zakupione przez gminę m. Lwowa.

W dniu 19 b. m. odbędzie się rano w archikatedrze rzym. kat. solenne nabożeństwo, poczem biorąc w nabożeństwie udział deputacye rozmaitych stowarzyszeń wraz z wieńcami zbiorą się pod pomnikiem Mickiewicza, skąd w pochodzie udadzą się do parku Łyczakowskiego. Tam nastąpi poświęcenie i odsłonięcie pomnika, przyczem wygłoszone być mają mowy: imieniem komitetu budowy pomnika, imieniem miasta, młodzieży akademickiej, ludu i robotników.

Po odsłonięciu pomnika odbędzie się dla właścian, biorących udział w uroczystości, skromne przyjęcie w pałacu Sztuki na placu powyższym. Po południu zwiedzać będą właścianie panoramę Racławicką a wieczorem odbędzie się w teatrze okolicznościowe przedstawienie. Komitet wydać ma nalepki na okna z podobizną Bartosza Głowackiego i pocztówki z podobizną jego pomnika. Dochód z nalepek i pocztówek ma być zawiązkiem funduszu, celem utworzenia bursy dla synów właścian imienia Bartosza Głowackiego. Celem uzyskania subwencji na koszt wydawnictwa popularnego o Bartoszu Głowackim wniesić ma komitet do Sejmu krajowego na ręce posła Cieleckiego odpowiednią petycyę.

W końcu posiedzenia wybrano jeszcze pięć sekcji: obchodową, finansową, wydawniczą, organizacyjną i gospodarczą, które z dniem jutrzejszym rozpoczną swe prace; w piątek zaś

odbędzie się ponowne posiedzenie komitetu obywatelskiego, na którym sekcje te przedłożą swe wnioski.

— **Zjazd rządowych pomocników i pomocniczych funkcyjarzy** kancelaryjnych odbędzie się we Lwowie, dnia 12 b. m. o godzinie 4 po południu, w wielkiej sali ratuszowej. Porządek dzienny obejmuje szereg kwestyj, dotyczących stosunków pomocników kancelaryjnych.

— **Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych** na zebraniu, odbytem w sobotę wieczorem w sali Uniwersytetu, uchwaliło na wniosek rady dr. Próchnickiego następującą rezolucję:

„Zebrani we Lwowie członkowie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych przesyłają społeczeństwu polskiemu w zaborze rossyjskim, obok wyrazów czci z powodu dzielnej obrony praw narodowej szkoły, także wyrazy prawdziwej radości z powodu zmian zasadnych i szczerze życzenia, aby walkę o szkołę polską co rychlej uwieńczyły zupełne powodzenie“.

— **Mylna wiadomość.** Dr. Ferdynand Kwiatkowski donosi nam, że wiadomość podana przez dzienniki lwowskie, jakoby został mianowany po dr. Steczkowskim dyrektorem gal. Kasy oszczędności jest mylną. Co do objęcia przez dr. Kwiatkowskiego tej posady toczą się jeszcze rokowania, które dotąd ukończone nie zostały.

— **O powszechne prawo głosowania.** Wczoraj przed południem odbyło się w naszym mieście, w rozmaitych stowarzyszeniach zawodowych, czternaście zgromadzeń publicznych, zwołanych przez partję socjalno-demokratyczną w sprawie powszechnego, bezpośredniego, tajnego prawa głosowania. Po zgromadzeniach, członkowie partji socjalno-demokratycznej zebrał się pod pomnikiem Mickiewicza, skąd po przemówieniu p. Hankiewicza, udali się w pochodzie pod gmach teatru miejskiego. Tam przemówił jeszcze raz do zgromadzonych na temat powszechnego prawa głosowania dr. Diamond, poczem pochód u wylotu ul. Jagiellońskiej, wskutek wezwania dr. Diamanda i p. Wityka, rozwiął się.

△ **Nagła śmierć.** W mieszkaniu własnym przy ul. Spadzistej l. 1, zmarł w sobotę nagle majster szewski Jan Puzderkiewicz. Lekarz miejski orzekł, że śmierć nastąpiła w skutek udaru sercowego.

△ **Na gorącym uczynku kradzieży** złotego zegarka, wartości 200 kor. z kieszeni p. Z. O., schwytano wczoraj pod pomnikiem Ujejskiego, czeladnika masarskiego Juliana Pietruszewskiego. Złodzieja zamknięto w aresztach policyjnych, zegarka jednak nie odebrano, gdyż sprytny złodziej zdołał go wczas podać swemu spółnikowi.

△ **Krwawa bójka.** Czeladnik murarski Józef Szuterkiewicz pokłócił się wczoraj ze swym kolegą zawodowym Janem Jędrzejowskim i jego żoną, dobył noża i zadał nim Jędrzejowskiemu znaczną ranę w pierś, a kobiecie ranę w głowę. Rannych opatrzyło pogotowie Tow. ratunkowego. Sprawca krwawej awantury zbiegł.

△ **Nasza służba.** Stanisław Lewkiewicz, służący u dr. S., sprzeniewierzywszy kwotę 20 kor. na szkodę swego służbodawcy zbiegł ze służby.

△ **Pożar.** Wczoraj około godziny 7 wieczorem wybuchł w Hołosku wielkim pożar, ofiarą którego padł jeden dom.

△ **Znikła bez śladu.** Trzynastoletnia Marya Telega, córka zarobnika, wydalwszy się onegdaj z domu swych rodziców, zamieszkałych w Zamarynowie, znikła od tego czasu bez śladu.

△ **Kronika policyjna.** Z zamkniętego mieszkania p. M. M. przy ul. Żółkiewskiej l. 50, skradł w sobotę niewysłędny na razie rzeźmieszek, po otwarciu drzwi wtrychem, kilka par butów i bucików damskich oraz czarne ubranie wizytowe z pikową kamizelką.

Spożzonego konia gniadełego, którego przytrzymało w sobotę w ulicy Żółkiewskiej, oddano w opiekę komisaryatowi III. dzielnicy.

P. Mina Baumwollspinerowa z Chyrowa doniosła w drodze telegraficznej tutejszej policji, że jakiś mężczyzna o czarnych oczach z faworytami, średniego wzrostu, skradł jej 400 kor gotówką, książeczkę Kasy oszczędności w Dobromilu, opiewającą na 400 kor.

Zgubiono srebrny zegarek damski z łańcuszkiem i kilkoma brelokami.

— **Zmarli w ostatnich dniach:** we Lwowie Ludwik Bazylewicz, em. podpułkownik żandarmerji, w 70 r. życia; — Emilia Placek, wdowa po notaryuszu, w 95 r. życia; — Rozalia Borowicz, żona pomocnika kancelaryjnego c. k. Namiestnictwa, w 55 r. życia.

W Samborze, Juliusz Stelmachowicz, sekretarz skarbowy, w 44 r. życia; — Ludwik Kamiński, em. komisarz straży skarbowej, w 75 r. życia.

W Mokrzanach, Olga z Polańskich Marzeczek, żona nauczyciela, w 24 r. życia.

W Połtwi, Eugenia z Szawałów Kinaszowa, żona gr. kat. proboszcza w Rzepiowie.

W Czerniowcach, Antoni Kuźela, nauczyciel muzyki w tamtejszem seminarjum nauczycielskiem, w 69 r. życia.

W Olsztynie, Seweryn Pieniężny, wydawca i redaktor *Gazety Olsztyńskiej*.

W Arco, Tadeusz Zgórski, w 20 r. życia.

— **Uroczystość poświęcenia „Domu polskiego“** w Czerniowcach odbędzie się dnia 25 b. m.

— **Zamknięcie Uniwersytetu wiedeńskiego.** Senat akademicki Uniwersytetu wiedeńskiego uchwalił z powodu onegdajszych zajęć zamknąć Uniwersytet i zawiesić wykłady aż do dalszego zarządzenia.

— **Z tragedji życia.** Krwawy dramat małżeński rozegrał się onegdaj nad ranem w Wiedniu w kawiarni Zöchmannów przy Wienstrasse 43. Właściciel tej kawiarni Edward Zöchmann pokłócił się ze swą żoną 24-letnią Maryą, dobył nagle rewolweru i strzelił do niej z oddalenia trzech kroków. Kula ugodziła nieszczęśliwą w głowę. Ciężko ranną przewieziono natychmiast do szpitala św. Zofii, Zöchmanna zaś aresztowała policja.

Kronika prowincjonalna.

§ **Żywem spalony w śnie.** Z Mikuszowice donoszą: Dwudziestosiedmiolatek Karol Monikiel, elektrycznik firmy „Zipper i Syn“ w Mikuszowicach obok Bielska nie zgasił świecy, stojącej na stołku przy łóżku i zasnął. — Przez sen prawdopodobnie świecę przewrócił, a od jej płomienia zaczęła się tlić pościel. Rozchodzący się zapach dymu poczula w nocy sąsiadka Monikla, a wszedłszy do jego mieszkania, ujrzała go na tlejącym łóżku, leżącego bez znaku życia, pokrytego licznymi ranami z opalenia. Nieszczęśliwego w stanie bezprzytomnym przeniesiono do szpitala w Bielsku, gdzie mimo usilnych zabiegów lekarzy niebawem zakończył życie.

§ **Śmierć skutkiem udławienia.** Z Doliny donoszą: W ubiegłą środę zdarzył się w naszym miasteczku smutny wypadek. Listonosz tutejszej poczty, Tyczyński, przy jedzeniu udławił się ziemniakiem. Brak natychmiastowej pomocy lekarskiej spowodował zgon nieszczęśliwego.

Kronika zagraniczna.

* **Król grecki Jerzy w Anglii.** Program pobytu króla greckiego Jerzego w Anglii — jak donoszą z Aten — ustalony został następująco: Król przybędzie z księciem Mikołajem i księżniczką Heleną dnia 13 b. m. do Windsoru. Dnia 15 b. m. uda się król i para książęca z Windsoru do Londynu, gdzie na ich cześć lord mayor Londynu wyda obiad. Grecka kolonia Londynu wyszła do Windsoru deputację hołdowniczą. W Londynie zabawi król około 7 dni.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego.

Dziś, w poniedziałek po raz drugi „Mały Eyołf“, sztuka w 3 aktach Hen. Ibsena, tłumaczył M. Sachorowski.

We wtorek „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda. Pierwszy gościnny występ Maryi Boyer, primadonna opery paryskiej; drugi występ Augusta Dianni i występ Juliana Jeromina.

Z TEATRU.

(„Mały Eyołf“, dramat w 3 aktach Henryka Ibsena, przedstawiony po raz pierwszy w przekładzie M. Sachorowskiego na scenie lwowskiej dnia 3 listopada b. r.).

Byłoby to niewątpliwie bardzo ryzykownem, lecz pod wielu względami interesującym przedsięwzięciem — urządzenie cyklu ibsenowskich przedstawień. Tylko taki cykl mógłby dać jasniejsze wyobrażenie o charakterze i celach twórczości Ibsena. Tylko o takim cyklu przedstawień pisać, mógłby krytyk wysnuć pewne wskazówki co do sposobu pojmowania charakterów i całości i tylko w takim cyklu mogłyby natrafić artyści na właściwy ton, dać odpowiedni nastrój, zespolić się z myślą i duchem twórcy.

Niema może bowiem w literaturze drugiego dramaturga, w którego całym dziele, jak w dziele Ibsena, we wszystkich wziętych razem utworach, objawiałaby się ściślejsza łączność, większa, że tak powiem, zależność wewnętrzna. I z wyjątkiem bardzo małej liczby utworów — n. p. „Heddy Gabler“, dramatu, obliczonego głównie na efekt sceniczny, — niemal wszystkie inne, pomimo znacznych różnic a nawet sprzeczności, trzymają się ściśle za ręce, zębać się o siebie to ideą główną, to tendencją, to typami, to ogólną charakterystyką społeczeństwa własnego.

W całym tem potężnem dziele skandy-nawskiego dramaturga dostrzedz i odróżnić można przedewszystkiem dwa wielkie działy: jeden, który obejmuje utwory, dające charakterystykę norweskiego społeczeństwa — to począwszy od „Komedyi miłości“, „Brand“, „Peer Gynt“, „Związek młodzieży“, „Podpora społeczeństwa“, „Nora“, „Upiory“, „Dzika kaczka“. — Drugi dział, to utwory, jak „Rosmersholm“, jak „Kobieta z morza“, jak po części „Hedda Gabler“, jak „Budowniczy Solness“ i inne — którym autor dał szczerzejsze tło, poruszając już nie tematy ogólne, lecz szczegóły życia. Pośrednie między tymi dwoma działami miejsce zajmuje „Wróg ludu“. Jest to bowiem odparcie ataków nienawiści, jakie wybuchły przeciw autorowi „Nory“ i „Upiurów“, a zarazem ponowne, silne oskarżenie.

W tych dwóch wielkich działach można jeszcze znaleźć i odróżnić mniejsze kategorie, n. p. te dramaty, w których Ibsen przedstawia upadek zasady małżeństwa lub związków rodzinnych. — Z przedstawienia takich działów, jeśli już nie całego cyklu, okazałaby się przedewszystkiem ta prawda, że Ibsen, jeśli stawiał jakąkolwiek tezę, to zawsze opierał ją tylko na gruncie rodzinnym, norweskim, że jeśli kiedykolwiek miał jaką tendencję, to w przeprowadzeniu jej i rozwiązaniu posługiwał się typami na tym gruncie wyrosłymi. że przesadzał je i czernił w charakterystyce dlatego, aby ową tendencję tem jaskrawszą uczynić, a także dlatego, że zdala od ojczyzny, rozdzielony z nią nie tylko przestrzenią, lecz pojęciami, i nie tylko pojęciami, lecz gorączką rozczarowań, poczuciem wyrządzonej sobie i swemu talentowi krzywdy, widział wszystko złe w kształtach wyolbrzymionych nie-rzecz aż do potworności. I wówczas stałoby się jasnem, że ani też, ani typów, ani ibsenowskiego pesymizmu nie można przenosić na grunt inny, — ogólny, wszechludzki, bo racya ich bytu tylko na skalistych wybrzeżach Skienselvu i fiordu Friers, lub wśród nałęczonych pychą kolonistów Chrystyanii i dusznej atmosfery tamtejszych stosunków. O stosunkach tych sądził Ibsen po największej części z daleka, przez pryzmat rozgoryczenia, przez mgłę bolesnych wspomnień, oświetlał je wyobraźnią poety, płomieniem miłości patriotycznej a przyćmiał mrokiem emigranckiego rozłąknienia...

Wyrwany z tej łączności, każdy pojedynczo wzięty, od czasu do czasu pojawiający się na scenie dramat Ibsena, jest zawsze mocno zajmującym i silnie targującym nerwy widza zjawiskiem, jest zawsze arcydziełnym przejawem bogatej wyobraźni i głęboko odczutej poezji, lecz omglonej beznadziejnym pesymizmem mocno oddaloną i od-dalającym widza od prawdy życiowej, nie zawsze niestety różowo promiennej, lecz nigdy tak rozpaczyliwie czarnej. Bo weźmy n. p. „Małego Eyołfa“. Czy Alfred Almers, ów umysł tak zrazu głęboki i twórczy, oddany pracy dla całego społeczeństwa, czy, on wy-czerpany nagle i zgorzkniały, pragnący zasklepić się w jednym uczuciu dla syna, jest typem ogólnoludzkim? czy za typ taki może być uważana również jego żona Rita, nie widząca zrazu nic i nikogo po za zbyt wy-łączną miłością dla męża, gotowa w obro-nie tej miłości zniecierpliwienie dziecko własne, jak zniecierpliwienie pracę Almersa dla dobra ludzkości — i nagle, zbyt nagle, po utracie tego dziecka wznosząca się do ideału poświęcenia dla innych? Czy katastrofa z małym Eyołfem, dokonana pod dziwnym, fatalistycznym wpływem „Pani szeszurów“, katastrofa, łącząca bajeczną legendę z nad rzeki Skienselvy z życiem rzeczywistości bohaterów, a bez udziału ich woli, stanowczo i nieodwołalnie wpływająca na ich losy i dalsze postanowienia, ma być uważana za negację woli ludzkiej w życiu, czy też za poetyczne uplastycznienie realnej tragedji rodzinnej? Czy tendencyjnie naciągnięta a nie bez planu w tok dramatu wpleciona historia listów matki Asty, listów zdradzających tajemnicę jej pochodzenia, tajemnicę, czyniącą ją, Astę, obcą Almersowi, który ją dotąd uważał i kochał jak siostrę przyrodnią, — czy ta dość na pozór niezręcznie wplą-tana historia ma służyć jako urozmaicenie fabuły, czy też ma znaczenie głębsze, zasadnicze? — Takie i tym podobne pytania rodzą się w umyśle widza, który chciałby zdać sobie sprawę z tendencyj, czy myśli zasadniczej „Małego Eyołfa“ w oderwaniu od ca-łości ibsenowskiego dzieła. I choćby najgłę-biej badał i najściślej dociekał, nie zdoła wyjaśnić wszystkich wątpliwości a historyę n. p. listów matki Asty, — epizod wtęroc-ny, trzymający się luźnie całości, — będzie zmuszony uznać za dowód — niezręczności scenicznej Ibsena! — A z całości przedsta-wienia wyniesie wrażenie, że Almers to o-gólny typ człowieka, w którym się palił i wybuchł niegdyś, lecz już wypalił się do-szczętnie wulkan twórczości, który pod wpły-wem wyzzerpania radby ściśniętą widnokrąg swych dawnych wszechludzkich wygasłych pragnień i skupić je na głowie ukochanego syna-kaleki. A reszta? no reszta, to fabuła zwykła, *un fait divers* i — nie więcej...

W tem rozumowaniu widz będzie rów-

wnie daleki od głównej myśli autora, jak bliskim jest tą zasadniczą myślą „Mały Eyołf“ innych utworów Ibsena, nawet jednego z najdawniejszych — „Komedyi miłości“.

W tym to utworze wypowiedział mniej więcej Ibsen te słowa: Tylko przez ciemne wrota śmierci wiedzie droga ku wiecznemu światłu. Najpotężniejsze nawet uczucie ludzkie — miłość, musi przestać istnieć, musi wyzwolić się z więzów żądzy, z oków zmysłowych, słowem przejść przez ciemne wrota śmierci, aby stać się świętem uczuciem — wspomnieniem.

To samo w „Małym Eyołfie“. — Główny bohater dramatu Almers, przebywa zrazu coś nakształt owej tragedji woli, jakiej bohaterem jest pastor Brand, w utworze pod tym tytułem. Na przyszłość staje mu mi-łość — owa jeszcze nie wyzwolona miłość — dla Rity. Szuka sił w samotności, wśród szczy-tów gór. I tam ta jego miłość wyzwala się z pęt zmysłowych, lecz natomiast opanowy-wa go równie bezwzględna miłość dla syna. Eyołf okaleczał nismowłóciem z powodu braku dozoru; rodzice wśród pieczęci zapo-mnieli o dziecku... Teraz pora mu to wynagrodzić... Więc Almers chce synowi poświę-cić się odtąd wyłącznie. Ta wyłączność jest występkiem, zarówno jak była wyłączną, a przeto występna miłość dawna Almersa dla Rity, jak są występniemi tą wyłącznością wszystkie uczucia ludzkie. Człowiek sam nie jest w stanie ich odczuć, — to oczyszcze-nie dokonywa się tylko przez „wrota śmier-ci“. I Eyołf ginie. — W otchłań śmierci wciąga go fatalistyczna siła „Pani Szesz-urów“, gnębąca wszelką „plagę“ wśród lu-dzi a plagą tą jest wyłączność ich uczuć. — „Czy jest tu może jaka plaga?“ pyta owa „Pani Szeszurów“, wędrując do domu Almer-sów. Oni zaprzeczają temu, bo sami te pla-gi w sobie nie czują. Ale bystre oko wy-słanniczki „wrot śmierci“ tę plagę dostrze-ga dobrze dlatego patrząc na małego Eyołfa, mówi ona z uśmiechem dwuznacznym: „my się jeszcze zobaczymy“... I Eyołf ginie.

Przez „wrota śmierci“ ku oczyszczeniu musi przejść także uczucie Asty dla Almer-sa. Ona wie pierwiej niż on o tajemnicy; wie, że nie jest jego siostrą i że nie kocha go jak siostra. Więc ta miłość, aby się „u-swięcić“, musi wyzwolić się z pęt zmysło-wych, musi stać się „wspomnieniem“. I oto Asta odchodzi, wsparta na ramieniu zacne-go Borgheima, niekochająca go, więc mogąca mu być dźwignią i pomocą w pracy; odchodzi, pomagając opuszczeniu Almersa. Dla niego Rita umiera, — staje się zarówno jak Eyołf świętem wspomnieniem. — I jest chwila wielkiej, czysto ludzkiej rozpacy, jest poryw żądzy zemsty, jest bunt przeciw losowi w sercu Almersa, którego wolę na-przód a potem uczucia połamano życie na drzazgi.

I wtedy przychodzi Rita. Nie jako ko-bieta dawniej zmysłowo ukochana i zmysło-wo kochająca, lecz jako istota, żyjąca już tylko „uświęconem wspomnieniem“ uczuć, które poszły po za wrota śmierci. Tam poszła jej namiętność w stosunku małżeńskim, tam poszła jej macierzyńska miłość. I do-piero na gruzach tych osobistych uczuć, po ich najzupełniejszym bankructwie, rodzi się, jako ich „uświęcone wspomnienie“ ogólnoludzkie uczucie miłosierdzia dla opuszczo-nych, zaniedbanych dzieci wyrobników, czy rybaków... W przytłoku dla tych dzieci Al-mers i Rita widzą odtąd cel, raczej surogat celu dalszego swego sierociego życia...

Tak mi się przedstawia treść „Małego Eyołfa“ w łączności z innymi dramata-mi Ibsena. A łączność ta okazałaby się jeszcze ściślejszą, gdyby czas i miejsce pozwalały na wykazanie ściślej ideowego związku tego utworu z najdawniejszemi zarówno jak i późniejszymi dziełami norweskiego poety.

Patrząc na nie jako na całość, zdawać by się mogło, że w umyśle poety ta całość potężna zarysowywała się od razu w ogólnym planie, że od razu w tym umyśle plan ten był stanowczy, którego szczegółami są tylko pojedyncze utwory. Pewne sprzeczno-ści i jaskrawości w szczegółach, wytworzyła walka; walka zacięta, wydana swym współziomkom w odwet za wzgardę i niena-wiść, któremi Norwegia płaćła twórcy „Związku młodzieży“, „Podpora społeczeństwa“, „Nory“ i „Upiurów...“ Tę zaś łączność ideową wywoływało zawsze jedno uczu-cie, zawsze jeden, niezmienny punkt pat-rzyenia na Norwegię z oddali, po przez opary gorczy i tęsknoty.

Piątkowe przedstawienie „Małego Eyoł-fa“ dało pole do popisu pani Bednarzew-skiej i p. Adwentowiczowi w rolach Asty i Al-freda Almersa. Były to postacie na wskróś Ibsenowskie, pomyslane i przeprowadzone na tle ogólnem jego utworów i dlatego tak do-skonale odtwarzające ich myśl zasadniczą. Pani Bednarzewska nie wahała się nawet w charakterystyce zewnętrznej osłabić, za-trzeć wdzięk naturalny swej twarzy i postaci, wdzięk miękki, liryczny, aby przybrać wyraz powagi, surowości niemal, ton rezygnacji i stoty, której uczucie już idzie po za wrota śmierci i ma się stać za chwilę uświęconem wspomnieniem. Była to kreacja artystyczna

w całym znaczeniu tego wyrazu. To samo stosuje się w pełnej mierze do p. Adwentowicza. Przy pierwszym pojawieniu się swoim czynił on już wrażenie człowieka który przeżył, tam w samotności, na szczytach gór, pierwszą tragedję woli i pierwsze bankructwo miłości. — a idzie ku ostatecznej katastrofie, ku bankructwu jedynego jeszcze uczucia, którego się czepia gwałtownie, po ludzku, aż i ono pójdzie po za wrota śmierci i stanie się wspomnieniem. Pani Gostyńska w roli „Pani Szczerurow“ grała wybornie, ale pojęła tę legendarną postać z nad fiordów, zanadto moim zdaniem, realnie. Wolałbym, a i dla scenicznego wrażenia byłoby lepiej, gdyby ta postać wyglądała jak zjawisko na poły mistyczne, coś nakształt owej Niani w „Śniegu“ Przybyszewskiego.

Pani Stachowiczowa w roli Rity, była wszyskiem tylko nie Ibsenowską postacią, nie tą iskrą namiętności wyłączonej, która przenika całą jej istotę i wybucha na drodze życia Almersa. Pomimo gry inteligentnej, pierwszy akt był w tej roli najzupełniej chybiony, następnie nieco lepsze w tonie, choć także nie zupełnie odpowiadające typowi. To samo powiedzieć można i o p. Januszu, którego Borgheim był tklwym i cierpliwym kochankiem, o jakim pewnie Ibsen nie myślał. — „Cudowne dziecko“, gwiazdkami na afiszu oznaczone, odegrało rolę małego Eyolfa wybornie, ku zadowoleniu i głośnemu aplauzowi galeryi, ku pewnemu umarzeniu tych, którzy w podobnych występach „cudownych dzieci“ widzą zawsze okaz specjalnej tresury...

Adam Krechowiecki.

Sejm.

(46 posiedzenie II sesji VIII peryodu).

Lwów, 6 listopada.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu otworzył J.E. P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Bądni o godzinie 10 minut 40 przed południem, oświadczył, że udzielił kilkudniowego urlopu p. Kazimierzowi ks. Lubomirskiemu a p. Pawlikowskiemu do końca sesji.

W obradach bierze udział nowo wybrany poseł z okręgu miast Gorlice i Jasło ks. Leon Pastor.

Po odczytaniu całego szeregu wniesionych petycji, odczytali następnie sekretarze zgłoszone wnioski i interpelacje.

Wnioski:

PP. dr. Jahla i Maryewskiego o dodatek drożyzniany dla nauczycielstwa ludowego w Jarosławiu, Podgórzu, Rzeszowie i Wieliczce.

Interpelacje:

P. Szweđa i tow. w sprawie udzielania rezerwom zasiłków z funduszu takso wojskowych.

PP. dr. Bednarskiego i ks. Szpondra w sprawie utworzenia sądu obwodowego w Nowym Targu.

P. Potoczka i tow. w sprawie zbyt rych zmian książek szkolnych.

P. Krempey i tow. w sprawie utworzenia przystanku na przestrzeni Trzebinia Skawce w 28 kilometrze oraz w sprawie nadużyć szkolnych w Bełżu.

P. Stapińskiego i tow. w sprawie fundacyi szkolnej Zubrzyckiego oraz w sprawie nadużyć z funduszem kuracyjnym w Szezwaniwy.

P. dr. Oleśnickiego i tow. w sprawie wyborów gminnych w Michałowcu, w powiecie borszczowskim, oraz w sprawie wydawania metryk w cerkwi filialnej OO. Bazylianów w Michałowcu.

Z porządku dziennego uzasadniał p. dr. Tomaszewski swój wniosek o przyznanie nauczycielom ludowym w Samborze dodatku drożyznianego, zanim nastąpi regulacja płac nauczycielskich w całym kraju.

Po odesłaniu tego wniosku do komisji budżetowej, przystąpiła Izba do dalszej dyskusji nad sprawozdaniem komisji szkolnej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich w r. 1093 4.

Pierwszy zabrał głos p. ks. Bohaczewski, który przedewszystkiem użalał się na liche uposażenie nauczycieli szkół ludowych i podniósł, że terecianie szkolni są lepiej sytuowani. Przyczyną tego, że płace nauczycielskie są zbyt niskie, widzi mowca w tem, że kraj zbyt wiele łoży na odnowienie Wawelu, na teatry polskie, na Tow. Szkoły ludowej, Kółka rolnicze i na inne podobne cele. Ubolewał z kolei nad znaczną ilością nauczycieli, szkół nadetatowych, poczem omawiał szeroko protekcję jaką się mają rzekomo cieszyć u władz przełożonych nauczycielki, pochodzące z kategorii bon, pokojówek i nauczyciele, którzy byli przedtem lokajami.

W dalszym ciągu wykazywał mowca rzekome uposzczenie narodu ruskiego pod względem szkół ludowych, liczby nauczycieli narodowości ruskiej i języka ruskiego jako wykładowego. Krytykował następnie układ ruskich podręczników szkolnych, poczem przeszedł do omówienia seminariów

nauczycielskich, wytaczał rozmaite żale Rusinów, podnoszone rok rocznie przez tego posła w dyskusji nad sprawozdaniem Rady szkolnej krajowej o szkołach ludowych i seminariach nauczycielskich.

W końcu swej trzygodzinnej mowy oświadczył p. ks. Bohaczewski imieniem swego stronnictwa, iż głosować ono będzie przeciw wnioskowi komisji szkolnej.

P. Adolf br. Brunicki domagał się wprowadzenia w seminariach nauczycielskich w szerszych rozmiarach nauki gospodarstwa rolnego, urządzania częstych kursów sadowniczych i uzupełniających kursów rolniczych, tudzież podniósł potrzebę położenia większego nacisku na naukę religii, jako środka wychowawczego. W końcu domagał się jeszcze mowca, by władze szkolne zwróciły bacniejszą uwagę na sposób wykonywania po wsiach przymusu szkolnego.

Na tem o godz. 2:20 po południu odczytał J.E. P. Marszałek krajowy posiedzenie do godz. 8 wieczorem.

* * *

Z komisji i klubów sejmowych.

W sobotę odbyły w gmachu sejmowym posiedzenia komisje; szkolna i administracyjna.

Komisja szkolna przeprowadziła ogólną rozprawę nad sprawą polepszenia plac nauczycieli szkół ludowych. Dyskusja była nader ożywioną, przemawiało 8 mowców. Uchwalono w końcu porozumieć się w tej sprawie z komisją budżetową i w tym celu wybrano komitet, złożony z pp. ks. Czartoryskiego, dr. Jaworskiego i Michałowskiego. Komisja budżetowa będzie zaproszoną do wybrania ze swego grona komitetu i na wspólnem posiedzeniu obu komitetów, na które zaproszony zostanie J.E. P. Marszałek krajowy, omówioną będzie sprawa polepszenia bytu nauczycieli ludowych.

Komisja administracyjna obradowała w dalszym ciągu nad sprawą reformy ordynacyi wyborczej sejmowej. W generalnej rozprawie zabierało głos kilku mowców. Po ukończeniu rozprawy generalnej wybrano referentem dla reformy wyborczej p. Górskiego.

OSTATNIA POCZTA.

W Wiedniu odbyły się w sobotę w Ministerstwie kolejowem rokowania w sprawie upaństwowienia kolei Północnej. Przewodniczył Kierownik Ministerstwa kolei dr. Vrba. Dalszy ciąg rokowań zapowiedziano na dziś.

Mandat posła Korfanteo pragnie podobno centrum niemieckie zaczepić po raz drugi i postarać się o jego unieważnienie. Tak donosi *Kattowitz Ztg.*

Okólnik regencyi poznańskiej do inspektorów szkolnych, w którym powiedziano, że głównymi nauczycielami po wsiach nie mogą być Polacy, obiega prasę niemiecką. *Düsseldorfer Tageblatt* zwraca uwagę na paragraf 4 pruskiej konstytucyi, według którego do publicznych urzędów dopuszczani być powinni wszyscy obywatele — a więc nie wyjmując Polaków — zdolni urzędy te piastować.

Frankfurter Ztg. nie wierzy nawet, iż by mógł się ukazać podobny okólnik, a także *Kölnische Volks Ztg.*

Ze Sztokholmu donoszą: Minister stanu Lundenburg zawiadomił redakcyę jednego z dzienników, że król powierzył radey stanu Staafowi utworzenie nowego gabinetu, ponieważ próby Lundenberga, zmierzające do utworzenia gabinetu koalicyjnego, rozbiły się.

Krwawą potyczkę stoczyć musiały znowu wojska niemieckie w Afryce zachodniej. Straty po stronie niemieckiej były ciężkie. Poległo 3 oficerów i 13 jeźdźców; ciężko ranionych 3 oficerów i 18 jeźdźców, lekko ranionych 13 jeźdźców, a 5 zginęło. Kto zwyciężył — niewiadomo.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 6 listopada. (Tel. prywatny.) Wczoraj bawił w Krakowie prezydent Rządu śląskiego br. Heindl. Zamieszkał u delegata c. k. Namiestnika, p. Fedorowicza, na śniadaniu był u komendanta korpusu, wieczorem na obiedzie u delegata, poczem odjechał z powrotem.

Wiedeń, 6 listopada. Przed Uniwersytetem przyszło dziś do ponownego starcia między studentami niemieckimi a studentami innych narodowości. Studenci nieniemieccy obsadzili już o 9 rano rampę uniwersytecką i postanowili nie dać się wyprzeć przez Niemców. Jeden z nich wygłosił mowę, w której oświadczył, że demonstracja dzisiejsza zwraca się tylko przeciw studentom niemieckim, nie zaś przeciw niemieckiemu charakterowi Uniwersytetu wiedeńskiego. Około 10 nadeszli studenci niemieccy, przywitani przez studentów nieniemieckich pieśniami narodowymi. Studenci niemieccy mieli na sobie czarno-czerwono-żółte kokardy. Chcieli oni przypuścić szturm do rampy, ale policja nie dopuściła do starcia i rozdzieliła Niemców od studentów innych narodowości.

Praga, 6 listopada. Demonstracje na przedmieściach trwały prawie aż do północy. Tłuny przeciągały ulicami i wybijały szyby w wielu domach. Dopiero o północy ulice przybrały zwykły wygląd, a wojsko wróciło do koszar. Na prośbę deputacyi robotniczej przerwano przedstawienie popularnej opery „Oniegin“ w teatrze narodowym po pierwszym akcie, a przedstawienie wieczorne odwołano.

Praga, 6 listopada. Słuchacze czeskiej Politechniki nie uczęszczają na wykłady. Zebrali się oni przed gmachem Politechniki i wznosili okrzyki na rzecz powszechnego głosowania.

Arad, 6 listopada. Komitet municypalny aradzki na onegdajszym zgromadzeniu instalował nowego nadzupana Belę Vasarhely.

Bako (na Węgrzech), 6 listopada. Partya niezawisłości odbyła wczoraj zgromadzenie, na którym przemawiali także prezydent Sejmu Justh i hr. Apponyi. Ten ostatni zajmował się krytykowaniem programu Fėjérváregó. Często przerywali mu socjaliści okrzykami na rzecz powszechnego głosowania i na cześć rewolucyi rosyjskiej. Po Apponym zabrał głos Justh, jednakże skutkiem wrzawy, jaką wszczęli socjaliści, przez kwadrans nie mógł rozpocząć mowy. Przyszło do bójki między socjalistami a członkami partyi niezawisłości; socjalistów ostatecznie wyparto. Justh w przemówieniu swem oświadczył, że zachowanie się socjalnych demokratów daje słusność tym, którzy twierdzą, że szerokie masy nie dojrzały jeszcze do powszechnego głosowania.

Przyjęto rezolucyę, wyrażającą zaufanie koalicyi.

Berlin, 6 listopada. Dyrekcyja kolei w Bydgoszczy donosi, że towary przeznaczone do rosyjskich stacyj na liniach południowo-zachodnich, mogą być przyjmowane, z wyjątkiem Kijowa i Odessy.

Paryż, 6 listopada. W Boulogne, Brest i Lorient odbyły się zgromadzenia robotników arsenałów, na których oświadczone są za strajkiem powszechnym.

Marsylia, 6 listopada. Okręt „India“ przybył tu z Niebogatomem i trzema oficerami rosyjskimi na pokładzie. Niebogatom odjechał stąd przez Frankfurt i Berlin do Petersburga.

Cetynia, 6 listopada. Ks. Nikita wydał proklamacyę, zarządzającą wybór deputatów, których powołano na 6 grudnia.

Pekin, 6 listopada. Potwierdza się wiadomość, że w Lienho zamordowano pięciu amerykańskich misjonarzy.

Demonstracje w Krakowie.

Kraków, 6 listopada. (Tel. prywatny.) Partya socjalno-demokratyczna urządziła wczoraj zgromadzenie ludowe w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej. Przemawiało kilku mowców, między nimi poseł Daszyński. Uchwalono rezolucyę z wyrazami sympatyi dla robotników w Rosyi oraz w sprawie urządzić jednodniowego masowego strajku na rzecz powszechnego głosowania. Po zebraniu ruszył demonstracyjny pochód w ulicę Karmelicką. Rozwinięto duży czerwony sztandar, opatrzony białymi literami „P. P. S. D.“. Wielu uczestników pochodu niosło czerwone chorągiewki na laskach. Komisarza policyi p. Tomasika, który interweniował w celu usunięcia sztandaru, pobito. P. Tomasik jest ciężko ranny. Pobito również będących w pobliżu urzędników policyi dr. Stycnia, który jest skaleczony w głowę i Sokołowskiego oraz kilku inspektorów. Na głównym rynku rozwinęli demonstranci drugi czerwony sztandar. Przed lokalem związku stowarzyszeń robotniczych wygłosił p. Daszyński przemowę, poczem uczestnicy pochodu rozeszli się.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rosyi.

Petersburg, 6 listopada. (Pet. Ag.) Donoszą z Wiatki, że uczestnicy manifestacyi reakcyjnej zaatakowali osoby z inteligencyi, przyczem wielu zabito i zraniono.

Z Rygi donoszą, że starowiercy, którzy urządzili manifestacyę, starli się z grupą żydów, przyczem 10 osób zabito, a 15 zraniono.

Petersburg, 6 listopada. Kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych po-

wierzono czasowo dotychczasowemu pomocnikowi ministra spraw wewnętrznych, Durnowowi.

Rada miejska onegdaj (w sobotę) przez cały dzień wydawała zarządzenia, celem uniknięcia rozlewu krwi podczas zapowiedzianego na wczoraj pogrzebu ofiar rozruchów. Rada zwróciła się do Wittego, który pozwolił na manifestacyę, ale oświadczył, że zarządzenia wojskowe nie leżą w zakresie jego władzy. Następnie uchwaliła rada wydać odezwę do ludności, oraz wysłać deputacyę do Trepowa z oświadczeniem, że celem uniknięcia rozlewu krwi należy pozwolić na manifestacyę — i cofnąć wojsko z ulic. — Trepow odpowiedział, że uwzględni te życzenia.

Petersburg, 6 listopada. (Pet. Ag. Ag. tel.) Ukaz carski donosi o przyjęciu dymisyi ministra spraw wewnętrznych, Bułgina.

Petersburg, 6 listopada. (Pet. Ag. tel.) Nadeszły następujące wiadomości o zaburzeniach w ciągu soboty: W okręgu Ozurgeti (gub. Kutaiska) przyszło do krwawych starć wojska z ludnością. W miejscowości Gadiacz gub. czernigowskiej trwają już drugi dzień ekscesy antyżydowskie. W Odessie komendant artyleryi kazał strzelać do tych domów, z których padną strzały. Dwie miejscowości gub. chersońskiej Goltę i Oliopol podpalono.

Moskwa, 6 listopada. (Petersb. Ag. Ag. tel.) Wszystkie restauracye i gospody są zamknięte z powodu strajku personalnego.

Kronsztad, 6 listopada. (Pet. Ag. tel.) Majtkowie, żołnierze i robotnicy zrabowali wczoraj kilka domów publicznych. Wyslane dla usmierzenia rozruchów wojsko dało kilka strzałów i zamknęło wiele ulic.

Tyflis, 6 listopada. (Pet. Ag.) Wczoraj urządzili zarówno rewolucyoniści, jak partya reakcyjna manifestacyę w Władykawkazie. Przyszło do starcia, z obu stron strzelano. 4 osoby zabite, kilkanaście zraniono.

Tyflis, 6 listopada. (Petersb. Ag. Ag. tel.) Uczestników patryotycznej manifestacyi, przeciągających z portretem cara ulicami miasta Baku, opadło 20 uzbrojonych w karabiny marynarzy floty kaspjskiej, atoli wojsko, asystujące manifestacyi, rozbroiło marynarzy. Domy Ormian, z których strzelano do uczestników manifestacyi, ostrzeliwano z dział.

Helsingfors, 6 listopada. (Biuro Ritzau.) Na podstawie podpisanego onegdaj manifestu carskiego zniesione zostały: manifest lutowy, ustawa wojskowa z r. 1901, rozporządzenie zmieniające statut senatu, oraz rozszerzające kompetencyę generała-gubernatora, instrukcyje dla generała-gubernatora i jego towarzyszy, postanowienia o wydalaniu ze służby urzędników, wreszcie rozporządzenia o uregulowaniu funkcyi żandarmeryi i o ograniczeniu prawa zgromadzeń.

Senat uproszony został do poczynienia propozycyi o nowej ordynacyi wyborczej na zasadzie powszechnego, równego prawa głosowania, jakoteż propozycyi w sprawie wypracowania konstytucyi, która upoważniałaby reprezentacyę ludu do kontrolowania działalności władz.

Helsingfors, 6 listopada. (B. Ritzau.) Po rokowaniach z partją konstytucyjną, partya robotnicza wydała ultimatum z zawiedzeniem, że oбира rząd prowizoryczny, w którym chce partya konstytucyjnej dać dwa miejsca. Partya konstytucyjna odmówiła udziału w tym rządzie.

Baku, 6 listopada. (Pet. Ag. tel.) Gdy konserwatywni robotnicy rosyjscy i mahometanci ze sztandarami narodowymi i obrazem cara urządzili manifestacyę, Ormianie strzelali do nich z okien i rzucali bomby. Robotnicy podpalili dom jednego z Ormian, pożar rozszerzył się na 20 innych domów; eksplozowało w nich 15 bomb i wiele skrzyży z nabojami. Wykryto też wiele karabinów. Manifestanci zrabowali cztery sklepy. Przy tych zajściach około 20 osób zginęło lub zostało ranionych. Poczyniono zarządzenia dla ochrony gmachów urzędowych, konsulatów i banków.

Haparanda, 6 listopada. Żandarmów, którzy usiłowali koło miejscowości Scino zerwać szyny kolejowe, włocianie pojмали i odstawili do Uleaborgu. Onegdaj przyszło w miejscowości Vasa między kozakami a tłumem do starcia. Kozacy zdarli niebieską białą chorągiew a zatknęli rosyjską. Dwie osoby zabito. Z Tornei donoszą, że w poniedziałek posłowie sejmowi odbędą posiedzenia.

Berlin, 6 listopada. Według doniesień z Warszawy, urzędnicy zarządu miejskiego postanowili używać polskiego języka jako urzędowego. Urzędnicy wszystkich biur administracyi ziemstwa przyłączyli się do strajku.

Paryż, 6 listopada. Z Londynu telegrafują, że w czasie rozruchów w Libawie przyszło do walki między piechotą a oddziałem kozaków, w której kozacy zostali zupełnie zmiesieni.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

Obwieszczenie.

C. k. Dyrekcja okręgu skarbowego w Jarosławiu rozpisuje niniejszem drugą licytację w celu wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w niżej poszczególnych okręgach dzierżawnych na czas trzech lat 1906, 1907 i 1908 bezwarunkowo, albo na jeden rok 1906 z mileżącym przedłużeniem dzierżawy na dalsze dwa lata 1907 i 1908 lub też tylko na rok 1906.

Podatek konsumcyjny od mięsa pobiera się według taryfy dołączonej do ustawy z dnia 16. czerwca 1877 (Nr. 60 Dz. p. p.).

Warunki licytacyjne można przegladnąć przed licytacją w c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego w Jarosławiu tudzież w dotyczących Nadzorach straży skarbowej.

Oferty pisemne w kopertach opieczętowanych i należycie zaadresowanych z podaniem przedmiotu dzierżawy należy wnieść najpóźniej do godziny 9-tej rano dnia 15. listopada 1905 do rąk c. k. Dyrektora okręgu skarbowego w Jarosławiu.

Wadium w wysokości 1% ceny wywołania ma być przy pisemnych ofertach do ofert dołączone, zaś przy licytacji ustnej do rąk komisarza licytacyjnego złożone.

Na obligacje należy sporządzić spis w 3 egzemplarzach na przepisany druk.

Kwity kasowe opiewające na kaucję dzierżawy nie wygasłej jako wadium nie będą przyjmowane.

Telegraficznych nadezdy nie przyjmuje się.
Konkretalne nadezdy ustne jak i pisemne są wykluczone.

Liczba porz.	Nazwa okręgu dzierżawnego	Przedmiot dzierżawy	Oznaczenie klasy	Cena wywołania na jeden rok		Wadium wynosi		Licytacja ustna odbędzie się	U w a g a
				K.	h.	K.	h.		
1	Grodzisko	Podatek konsumcyjny od mięsa	III	2125	50	213	—	W Jarosławiu 15. listopada od godz. 9 rano do godziny 12 w południe	
2	Kańczuga			1020	—	1020	—		
3	Leżajsk			5616	64	562	—		

Jarosław, dnia 27. października 1905.

L. cz. E. 579/5 (7) [8645 3-3]

Na żądanie Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu w Podwojewódzkich, odbędzie się dnia 28. listopada 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12, licytacja ciał tabularnych whl. 116 i 309 gm. Bieniawa, z których pierwsze oceniono na 1080 kor., zaś drugie na 700 kor.

Najniższa cena wynosi co do whl. 116 720 kor. a co do whl. 309 467 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II
Wiśniowczyk, 20. października 1905.

L. cz. E. 689/5 (5) [8676 3-3]

Dnia 29. listopada 1905 o godz. 9 rano, odbędzie się w sądzie tutejszym, biuro Nr. 6, licytacja realności whl. 1362 gminy Budzanów, składającej się z parceli bud. 576/2 i parceli ogr. 863/2.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 1000 kor.

Najniższa cena wynosi 666 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy przejrzeć w sądzie tutejszym.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Budzanów, dnia 8. października 1905.

L. cz. E. 401/5 (6) [8673 3-3]

Na żądanie Marcina Kaczor odbędzie się dnia 28. listopada 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7, w Nowosiolu, licytacja połowy realności whl. 185 ks. g. gm. Hnilički wraz z przynależnościami, składającymi się z obsiania pól.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, jest oceniona na 275 kor., przynależności zaś na 2 kor. 75 hal.,

Najniższa cena wynosi 185 kor. 16 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, protokoły ocenienia), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępo-

wania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Nowosiół, 25. października 1905.

L. cz. E. 529/5 (10) [8736 2-3]

Na żądanie Maksa Grodzanna, odbędzie się dnia 10. listopada 1905 o godz. 9 rano w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6, licytacja realności miejskiej w Podwojewódzkich położonej dawniej whp. 1066 gm. kat. Staromiejszczyzna obecnie whp. 200 gm. kat. Podwojewódzka objętej a z pb. 544 na której stoi komórka i spichlerz się składającej.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 2773 kor.

Najniższa cena wynosi 1848 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza, i odnoszące się do tej praw dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d. może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Podwojewódzka, dnia 10. października 1905.

L. cz. E. 1375/5 (4) [8703 2-3]

Dnia 2. grudnia 1905 o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11, licytacja realności objętej whl. 37 Liskowate N. d. 11, wraz z przynależnościami.

Nieruchomość ta jest oceniona na 5862 kor., przynależności zaś na 231 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 4062 kor.

Warunki licytacyjne i odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia

tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Dobromil, dnia 26. października 1905.

L. 1284. [8713 1-3]

Ogłoszenie.
Dnia 22. listopada 1905 o godzinie 11 przed południem, odbędzie się w kancelarii tutejszego zarządu salinarnego licytacja zapożyczającą pisemnych ofert na zabezpieczenie dostawy drobnych materiałów na czas od 1. stycznia do końca grudnia 1906.

Oferty przepisowo sporządzone zawierające wadium do wysokości 10% kwoty przypaającej na okres od 1. stycznia do końca grudnia 1906 tudzież klauzulę, iż oferentowi są znane dokładnie warunki licytacyjne i że takowym się bezwarunkowo poddaje, należy wnieść w dniu wymienionym najpóźniej do godziny 11 przed południem na ręce Naczelnika c. k. Zarządu salinarnego.

Blizsze warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze Zarządu w zwykłych godzinach urzędowych.

C. k. Zarząd salinarny.
Dolina, dnia 3. listopada 1905.

L. cz. E. V. 1942/5 (4) [8760]

Dnia 16. listopada 1905 o godzinie 9 rano, odbędzie się w biurze Nr. 31 tut. sądu licytacja I) a) 1/4 części realności whl. 101 II.) b) i realności całej whl. 97 gm. Zabeża, wraz z przynależnościami.

Nieruchomość oceniona ad I.) na 72 kor. 50 hal., ad II.) na 1100 kor.

Najniższa cena wynosi ad I.) 48 kor. 33 hal., ad II.) 733 kor. 33 hal., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. 35.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Stanisławów, dnia 15. października 1905.

L. cz. E. 766/5 (5) [8728]

Dnia 30. listopada 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. VI., odbędzie się licytacja niewydziałonej połowy realności wyk. hip. l. 218 gm. Koszyłowiec.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 400 kor.

Najniższa cena wynosi 266 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. VI.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Tłuste, dnia 19. października 1905.

L. cz. E. 750/5 (5) [8729]

Dnia 30. listopada 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. VI., odbędzie się licytacja realności wyk. hip. 890 gm. Czapowec.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 300 kor.

Najniższa cena wynosi 200 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. VI.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Tłuste, dnia 19. października 1905.

L. 782. [8753]

Ogłoszenie licytacji.

Celem zabezpieczenia wykonania robót pogonowych przy tutejszej c. k. Salinie w trzechlecu 1906 do incl. 1908, odbędzie się w biurze Naczelnika c. k. Zarządu salinarnego w Łaneczynie dnia 17. listopada 1905 o godz. 11 przed południem licytacja zapożyczającą pisemnych ofert.

Reflektanci winni swoje oferty własnoręcznie podpisane, należycie ostampowane i w poręcznie wyznaczony 10% żądanej rocznego wyznaczenia zaopatrzone, wnieść na ręce naczelnika przed upływem wyżej oznaczonego terminu.

Oferty złożone według formularza, który w biurze Zarządu otrzymać można, zawierają klauzulę, iż oferentowi warunki licytacyjne są dokładnie znane i że tenże tym warunkom się bezwarunkowo poddaje.

Oferty nie zawierające t.j. klauzuli, tudzież sporządzone nie według formularza, będą traktowane jako nie istniejące i zostaną oferentowi natychmiast zwrócone.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze urzędnika ruchu w zwykłych godzinach, który ewentualnie bliższych wyjaśnień udzieli.

C. k. Zarząd salinarny.
Łaneczyna, dnia 3. listopada 1905.

[8750 1-3]

Sądowa Hala aukcyjna we Lwowie
ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dniu powszednie) przed południem od 8 do 12 godziny, po południu od 2 do 6 — w soboty po południu od 3 do 8.

L i c y t a c y e :

Poniedziałek 13 listopada 1905 od 10 do 12 godz.: aparaty fotograficzne, maszyny do pisania, fotografy, wyroby rymarskie i większa ilość srebra (starego wyrobu).

Wtorek 14. listopada 1905 od 10 do 12 godz.: meble, sprzęty domowe i 66 kg. sadła solonego.

Sroda 15. listopada 1905 od 10 do 12 godz.: meble, różne stare książki, rozmaite napoje i towary modne.

Czwartek 16 listopada 1905 od 10 do 12 godz.: meble i około 200 par obuwi.

Piątek 17. listopada 1905 od 10 do 12 godz.: meble, kosztowności, srebrne zegarki, i większa ilość optycznych przedmiotów.

Sobota 18. listopada 1905 od 4 do 8 godz.: tanie meble, sprzęty domowe i maszyny do szycia.

Sprzedane się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacją w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 4. listopada 1905.

L. cz. E. 1120/5 (7) [8777]

Na żądanie Jakóba Grafa w Rawie ruskiej odbędzie się dnia 10. listopada 1905 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III. w Uhnowie licytacja całych realności whl. 11 i 104 gm. kat. Dyniska objętych z przynależnościami.

Wartość szacunkowa: a) realności whl. 11 wynosi kwotę 3070 kor., b) realności whl. 104 wynosi kwotę 320 kor. Przynależności wynosi kwotę 638 kor.

Najniższa cena: ad a) 2046 kor., ad b) 213 kor. 66 hal.

Akta i warunki do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Uhnów, dnia 7. października 1905.

Spadki.

L. cz. A. 430/5 (2) [8321 3-3]

Do spadku po bp. Getzlu Piekholzu synie Nachmana powołany jest Nachman Piekholz z miejsca pobytu niewiadomy kuratorem jego jest Hersch Streicher ze Skafatu.

Wzywa się Nachmana Piekholza by do roku od ogłoszenia edyktu zgłosił się gdyż inaczej postępowanie spadkowe z kuratorem przeprowadzonym będzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Skafat, dnia 6. października 1905.

L. cz. A. 253/3 (3) [7873 3-3]

Uchwała e. k. sądu obwodowego w Wadowicach z dnia 25. lutego 1905 lez. T. 10/3 (6) uznano Stanisława Draga rodem z Krzyżowej za zmarłego, a jako dzień śmierci oznaczono 21. marca 1905.

Ponieważ miejsce pobytu najbliższych spadkobierców Stanisława Draga nie jest wiadome, przeto wzywa się tychże, aby w przeciągu roku od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu do sądu się zgłosili i deklaracje swoje do spadku wniosli, gdyż po upływie tego terminu pertraktacja spadkowa z ustanowionym dla nich kuratorem Janem Jędrzejasem z Krzyżowej przeprowadzoną zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Żywiec, dnia 6. sierpnia 1905.

L. cz. A. III. 342/4 (12) [8069 3-3]

C. k. sąd powiatowy w Borszczowie, oddział III. zawiadamia, że dnia 10. października 1904, zmarł w Gusztaku Dmytro Humeniuk, syn Jakowa z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli, w którym majątek swój przeznaczył Michałowi, Anastazyi, i Zofii Humeniukom.

Ponieważ sądowi nie jest znane miejsce pobytu Anny Filip, przeto wzywa się ją, aby w przeciągu roku od dnia ogłoszenia edyktu, zgłosiła się w tutejszym sądzie i wniosła oświadczenie do spadku, gdyż inaczej pertraktacja spadkowa będzie przeprowadzona ze zgłaszającymi się dziedzicami i kuratorem dr. Friedem dla niej ustanowionym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Borszczów, dnia 11. lipca 1905.

L. cz. A. 239/4 (4) [8449 3-3]

E d y k t.

C. k. sąd powiatowy w Belżu zawiadamia, że dnia 18. kwietnia 1897 w Worochcie zmarła Anastazyja Buczka bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Wasyla Buczki nie jest znane, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniosł oświadczenie co do dziedziczenia w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnego ustanowionym kuratorem Michałem Buczka.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Belż, dnia 16. września 1905.

L. cz. A. 241/5 (4) [8546 3-3]

E d y k t.

C. k. sąd powiatowy w Kamionce strum. zawiadamia, że dnia 18. stycznia 1884 w Dobrotworze zmarła Ołena 1-śl. Sajewicz, 2-śl. Omelanowska.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Wasyla Sajewicza jest nieznane, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniosł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnego ustanowionym kuratorem Iwasiem Sajewiczem z Dobrotwora.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kamionka strum., dnia 26. września 1905.

L. cz. A. 25/3 (4) [8008 3-3]

Do spadku po śp. Teodorze Kasyan powołany jest Kieryła Kasyan z miejsca pobytu niewiadomy, kuratorem jego jest Mikołaj Chlistun z Krzywego.

Wzywa się Kieryła Kasyana, by do roku od ogłoszenia edyktu zgłosił się, gdyż inaczej postępowanie spadkowe z kuratorem przeprowadzonym będzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Skafat, dnia 25. września 1905.

L. cz. A. XI. 168/5 (5) [7744 3-3]

W marcu 1905 zmarł w Chomiakowie Prokop Bojezuk syn Michała z pozostawieniem ostatniej woli rozporządzenia z dnia 2. marca 1905 za kodycyll uznanego. Tenże miał pozostawić syna nieznanego z imienia i miejsca pobytu, urodzonego z drugiej mał-

żonki, Anny z Pawłowych Bojezuk. Wzywa się tegoż nieznanego z imienia i miejsca pobytu syna, by w przeciągu jednego roku zgłosił się z prawami swojemi i wniosł oświadczenie się z przyjęciem spadku, w przeciwnym razie spadek Justynie Bojezuk, córce spadkowej przynajmniej będzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.
Stanisławów, 2. września 1905.

L. cz. A. 448/4 (5) [8621 3-3]

C. k. sąd powiatowy w Delatynie podaje do wiadomości, iż dnia 16. marca 1873 zmarła w Sadowce Katarzyna Kuchareczuk bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ powołana z ustawy do dziedziczenia Małanka Kuchareczuk, zameżna Hareziuk nie jest sądowi znana ze swego miejsca pobytu, przeto wzywa ją sąd, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej wyrażonego, zgłosiła się w tymże sądzie i wniosła oświadczenie się dziedzicem, w przeciwnym bowiem razie spadek będzie przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i z kuratorem Michałem Mandziukiem dla niej ustanowionym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Delatyn, dnia 15. lipca 1905.

L. cz. A. 206/4 (4) [7946 3-3]

C. k. sąd powiatowy w Żydaczowie podaje do wiadomości, że Oryna Sałdan vel Semczyszyn zam. Hrybyk, zmarła dnia 10. listopada 1900 w Hnizdyczowie bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Gdy miejsce pobytu Nykoły Hrybyka nie jest znanem, wzywa się go, aby w przeciągu roku licząc od daty tego edyktu, zgłosił się w sądzie i wniosł oświadczenie do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostanie przewód spadkowy przeprowadzony ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z ustanowionym dlań kuratorem p. Stefanem Dobrzańskim, kandydatem notaryalnym w Żydaczowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Żydaczów, dnia 11. lipca 1905.

L. cz. A. IX. 157/3 (6) [8043 3-3]

C. k. sąd powiatowy O. IX w Tarnopolu podaje do wiadomości, iż dnia 4. kwietnia 1886 zmarł Konstanty Sabat, syn Pańka w Pokropiwnie, a dnia 2. kwietnia 1899 Józef Sabat, syn Pańka.

Sąd nie znając miejsca pobytu ustawowego dziedzica Pawła Sabata wzywa go, ażeby w przeciągu roku jednego, licząc od dnia poniżej wyrażonego, zgłosił się w tymże sądzie i wniosł oświadczenie się dziedzicem, w przeciwnym bowiem razie spadek po obu wyznaczonych zmarłych będzie przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i z kuratorem dr. Emilem Schmidtem dla niego ustanowionym.

Tarnopol, 24. maja 1905.

L. cz. A. 681/99 (10) [7891 3-3]

Dnia 1. czerwca 1898 zmarł w Koniuach bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli śp. Michała Petryca. Gdy miejsce pobytu jego wnuka Iwana Parasiuka nie jest znanem — wzywa się go, by w ciągu roku zgłosił się w sądzie i oświadczył do spadku, gdyż po bezowocnym upływie tego czasokresu przeprowadzi sąd rozprawę spadkową z ustanowionym dla niego kuratorem Wasylem Parasiukiem i ze znanymi współspadkobiercami.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Brzeżany, dnia 30. sierpnia 1905.

L. cz. IV. 616/93 (4) [8591 3-3]

C. k. sąd powiatowy w Sadowej Wiszni zawiadamia, że dnia 30. listopada 1891 w Mokranach wielkich zmarł Dmytro Płachtyna bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Ewy Hałamaj zamężnej Jakubowskiej nie jest znanem, przeto wzywa się ją, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosiła się w tutejszym sądzie i wniosła oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnego ustanowionym kuratorem Janem Hałamajem w Ulicku zarębanem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Sądowa Wisznia, 14. września 1905.

L. cz. A. 5,5 (4) [8315 3-3]

C. k. sąd powiatowy w Chranowiu zawiadamia, że dnia 19. grudnia 1904 r. zmarł w Kwaczale Kazimierz Mucha syn Józefa i Maryanny Muchów pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli, w którym dziedzicem ustanawia Franciszka Augustynka syna ś. p. Michała i że deklaracja tego dziedzicy do spadku na zasadzie rozporządzenia ostatniej woli jako testamentu wniesiona przez sąd przyjęta została.

Celem strzeżenia praw niewiadomych z życia i miejsca pobytu ustawowych spadkobierców zmarłego a między nimi Magdaleny córki Jana i Anny Nowaków z Kwaczali, Franciszki Augustynkowej córki Maryanny z Muchów Augustynkowej z Rozkochowa zamieszkałej przed 20 laty w Stryszowie, Jana i Wojciecha Filipków synów Franciszka z Jaankowie przebywających na Morawach i dla Tomasza Kani z Babie w ostatnich czasach zatrudnionego w fabryce sukna w Bielsku, ustanawia się kuratorem p. dr. Antoniego Gaszyńskiego, adw. w Chranowie, który zastępywać ich będzie póki w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Chranów, dnia 20. września 1905.

L. cz. A. 490/4 (3) [8302 3-3]

O b w i e s z c z e n i e.

C. k. sąd powiatowy w Brzeżanach ogłasza, że dnia 18. grudnia 1903 zmarł w Narajowie bez rozporządzenia ostatniej woli Chaskel Drucker.

Ponieważ sądowi nieznanymi są jego dziedzice ustawowi wzywa się tych wszystkich, którzy roszczą sobie prawo do tego spadku jako dziedzice, aby w ciągu roku od daty tego edyktu zgłosili się w sądzie i do spadku się oświadczyli, gdyż inaczej rozprawa co do tego spadku, dla którego Leizera Gławla z Narajowa ustanowiono kuratorem tylko ze zgłaszającymi się dziedzicami przeprowadzoną i im w miarę ich praw spadek ten przyznany będzie, zaś nieprzyjęta część spadku, a gdyby nikt do spadku się nie oświadczył cały spadek wydanym będzie jako bezdziedziczny Skarbowi państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Brzeżany, dnia 27. kwietnia 1905.

L. cz. A. 212,5 (5) [8585 2-3]

E d y k t

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. sąd powiatowy w Nowem Siole zawiadamia, że dnia 3. kwietnia 1905 w Huszczankach zmarła Ewa Czechtowa pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli, ustnie dziedzicem bez ustanowienia dziedzicy.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Nicefora Buczyńskiego i Teodora Czechtoty, synów spadkodawczyń nie jest znane, wzywa się ich, aby w przeciągu roku licząc od dnia niżej podanego zgłosili się w tutejszym sądzie i wniosli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnym ustanowionym kuratorem Mikiem Salukiem z Huszczanek.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Nowe Siolo, dnia 1. października 1905.

L. cz. A. 341/3 [8523 2-3]

C. k. sąd powiatowy Mszana dolna ogłasza, że dnia 15. grudnia 1896 w Porembie wielkiej zmarł Wojciech Kraus, pozostawiając sześcioro dzieci.

Ponieważ miejsce pobytu syna Michała Krausa nie jest znanem, przeto wzywa się go, by w przeciągu jednego roku od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniosł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek przeprowadzony zostanie ze zgłaszającymi się dziedzicami i kuratorem Janem Smreczakiem, ustanowionym dla nieobecnego.

Sąd powiatowy.
Mszana dolna, dnia 24. paźdz. 1905.

G. Zl. A. 192/5 (10) [8135 2-3]

Es werden diejenigen welche als Gläubiger an die Verlassenschaft des am 24. August 1904 verstorbenen Rudolf von Cziharz, Oberlieutenant des Feldjäger-Bataillons 25 in Mosty wielkie eine Forderung zu stellen haben, aufgefordert, solche bei diesem Gerichte innerhalb 6 Monaten anzumelden und darzuten widrigens denselben an die Verlassenschaft, wenn sie durch Begabung erschöpft würde, kein weiterer Anspruch zustünde, als insofern ihnen ein Pfandrecht gebührt.

K. k. Bezirksgericht, Abt III.
Mosty wielkie, am 28. September 1905.

Amortyzacje.

L. cz. T. 83/5 (2) [8529 2-3]

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Pesacha Celnika, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawcę zgubionej książeczki wkładowej powszechnego Zakładu kredyt. w Brzesku Nr. 13 na 86 kor. opiewającej na imię Ruchli Weiss wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie po-

wyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 16. października 1905.

L. cz. T. 87/5 (2) [8383 2-3]

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Franciszki Słotwińskiej, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących rzekomo przez wnioskodawcę zgubionych książeczek wkładowych powiatowej kasy oszczędności w Krakowie 1) Nr. 24.347 na 1580 kor. i 2) Nr. 24.348 na 998 kor. 57 hal. opiewających.

Posiadacza powyższych książeczek wkładowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy cyw., Oddział VI.
Kraków, dnia 10. października 1905.

L. cz. T. 22/5 (1) [8669 2-3]

Na wniosek Dwojry Blaustein w Kałuszu, wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo podczas pożaru miasta Kałusza zaginionego blankietu wekslowego na 100 kor. opiewającego z podpisem Abrahama Ber Gröbla jako przyjemcy wekslowego, a zresztą niewypełnionego.

Posiadacza powyższego blankietu wekslowego wzywa się by zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu zostaną uznane za nieistniejące.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, dnia 18. września 1905.

L. cz. T. 13/5 (2) [8333 2-3]

A m o r t y z a c y a.

Na wniosek dr. Walentego Staniszewskiego w Krakowie, ul. Szpitalna 15 jako zarządcy masy spadkowej ś. p. Adolfa Schöna, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez spadkodawcę ś. p. Adolfa Schöna zagubionej kartki zastawniczej Kasy Oszczędności miasta Krakowa: Karta zastawnicza z daty Kraków 29. grudnia 1900 Nr. 32.637 na imię ś. p. Adolfa Schöna wystawiona przez Kasę Oszczędności miasta Krakowa, płatna pierwotnie dnia 29. marca 1901 a następnie w skutek przedłużenia terminu dnia 24. marca 1903.

Posiadacza powyższej kartki zastawniczej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu jednego roku od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej”, gdyż w przeciwnym razie owa kartka zastawnicza za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 23. lutego 1905.

L. cz. T. 77/5 (1) [8429 2-3]

Na wniosek gal. Kasy Oszczędności we Lwowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących rzekomo wnioskodawczyń zgubionych książeczek wkładowych tejże gal. Kasy Oszczędności, a mianowicie:

- Nr. 45.551 na kwotę 1000 kor. i nazwisko „Gmina Podhajczyki”,
- Nr. 45.552 na kwotę 700 kor. i na nazwisko „Gmina Porzecze zadworne”,
- Nr. 45.555 na kwotę 250 kor. i na nazwisko „Gmina Chiszewice”,
- Nr. 45.546 na kwotę 750 kor. i na nazwisko „Gmina Koniuszki siemianowskie”,
- Nr. 45.560 na kwotę 920 kor. i na nazwisko „Gmina Buczal”,
- Nr. 45.561 na kwotę 100 kor. i na nazwisko „Gmina Nowosiółki gościnne” opiewających.

Posiadacza powyższych książeczek wkładowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia tego edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 4. października 1905.

L. cz. T. 4/5 (3) [8224 2-3]

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Wolfa Jekiel, kupca w Dolinie, wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo wnioskodawcy przed dwoma laty skradzionej książeczki wkładowej powiatowej kasy oszczędności w Dolinie Nr. 419 wystawionej 12. maja 1892 na kwotę 400 kor., opiewającej na Majera Jungermana.

Posiadacza powyższej książeczki wkładowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 20. września 1905.

WODOCIĄGI

Ogrzewania, studnie, pompy, łazienki, motory ropne
CZYLEWSKI, HRUBY i Sp.

Biuro techniczne. Lwów, Kopernika 15a.

Reprezentacja Kraków, ul. Szewska 23.

Wszelkie urządzenia mechaniczne.

Nowy wielki szpital

dla cywilnych i wojskowych bez różnicy narodowości i wyznania zamierza budować kraj. Stow. Czerw. krzyża we Lwowie. Losy na ten cel po jednej koronie do ciągnięcia 21. grudnia są wszędzie do nabycia. Główne wygrane na żądanie w gotówce 15.000 kor., 9.000 kor. i 3.000 kor., razem 5.000 wygranych wartości 70.000 kor. 11 losów za 10 kor. 45 hal. Łącznie z przesyłką poleconą można dostać w domu bankowym Schlütz i Chajes, Lwów.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

15 lat gwarancyi za maszyny do szycia daje tylko firma
WŁ. KUKAWSKI
we Lwowie, Pasaż Mikolascha.
Proszę żądać cennika.

Stalowe widły do wykopywania, nabierania buraków poleca najtaniej
Fr. CHLADEK
handel wyrobów żelaznych, metalowych,
Lwów, Rynek 45.

Sądowiec XI. rangi
w Krzeszowicach z powodu stosunków rodzinnych pragnie zamienić się z kolegą przy innym Sądzie, stosunki tu tejsze tak służbowe jakoteż poza służbowe są bardzo korzystne a okolica bardzo zdrowa i przyjemna. Zgłoszenia pisemne uprasza się przesyłać pod adresem: »Zamiara, c. k. Sąd powiatowy w Krzeszowicach ad Kraków«.



FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ

inż. **SZELIGI ŁYSZKIEWICZA**

LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.

Telegram!

Nowo otworzona pracownia kuśnierska

Franciszka Folgi

przy ulicy Kopernika liczba 28,

podejmuje się wykonania futer męskich i damskich nowych, jakoteż pokrywa futra stare nowymi wierzchami, czapki, zarekawki i kołnierze. Wykonuje takowe w najnowszych fasonach, w jak najkrótszym czasie i po nader umiarkowanych cenach.

5 kor. i więcej dziennego zarobku.



Towarzystwo pończoszko-
wych maszyn dla zajęcia
domowego poszukuje pań i pa-
nów do pończoszkowej roboty na
naszej maszynie. Pojedyncza i
szybka robota — przez cały rok
zajęcie w domu. Żadna umie-
tność nie jest potrzebna do tego.
Oddalenie nie przeszkadza, mo-
żna łatwo sprzedać tę pracę.

Towarzystwo pończoszko-
wych maszyn
Thos. H. Whittick & Co., Prag.
Petersplatz 7. I. — 276.

L. 14.277.

Ogłoszenie.

Dyrekcja gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wypowiada niniejszem na podstawie § 63 statutów małeletn. Włodzimierzowi, Helenie, Kazimierzowi i Franciszkowi Gaberom na ręce Kazimierza Flaczkiewicza kapitał 4.812 kor. 86 hal. listami zastawnymi, pochodzący z większej sumy 4.500 zlr. aw. na hipotecę dóbr Gorzejowa górna w h. 898 w powiecie Pilźnieńskim położonych, intabulowany, z tego Towarzystwa wypożyczony z dniem 31. grudnia 1905 jeszcze pozostały.

Dyrekcja gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa więc małeletnich Włodzimierza, Helenę, Kazimierza i Franciszka Gaberów na ręce Kazimierza Flaczkiewicza, jako właścicieli tych dóbr, ażeby wypowiedziane kapitały w przeciągu sześciu miesięcy do kasy galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego złożyli pod rygorem egzekucyi, a mianowicie przymusowej sprzedaży rzeczonych dóbr.

Z Dyrekcji gal. Towarzystwa kredyt. ziemskiego.

We Lwowie, dnia 28 października 1905.

TEATR ROZMAITOŚCI DEPENDANCE BRISTOL.

Codziennie przedstawienie pierwszorzędných artystów.

Dwie sensacyjne komedye. Program familijny. Początek o godz. w pół do 9.

Na wszystkie

bez wyjątku PISMA CODZIENNE miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACJE ARTYSTYCZNE, MODY, ŻURNALE, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincję po cenach redakcyjnych

Ajencya dzienników i ogłoszeń Śl. Sokołowskiego

==== Lwów, Pasaż Hausmana 9. ====

==== Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej. ====

Północno Niem. Lloyd,

(Norddeutscher Lloyd)

GENERALNA AGENTURA DLA GALICYI

we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.



Bezpośrednie połączenia przewozowe cesarskimi-pospiesznymi i pocztowymi parostatkami:

Do Stanów Zjednoczonych Ameryki:

(Nowego Jerku, Baltimore, Galveston)

Kanady; Brazylii; Argentyny (Buenos Aires).

Australii; Japonii; Chin etc.

Bilety kolejowe do każdej stacyi Północ. Ameryki.

Karty okrężne do jazdy „Na około świata“.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak lądowych jak i morskich udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu we Lwowie,
Pasaż Hausmana 9.

Ostatni tydzień Wiedeńska c. k. Loterya Policyjna

1 los kosztuje 1 Kor.

I. główna wygrana **30.000 Kor.**, II. 5.000 kor. i III. 1.000 kor., płatna w gotówce za zezwoleniem Jego Ces. i Król. Mości i na życzenie wygrywającego, po odciążeniu 10% podatku loteryjnego. C. k. biuro

Loteryi Policyjnej znajduje się:

Wien, I., Schottenring 11, (im Polizei-Direktionsgebäude).

Dobra ziemskie

na Górnym Szlązku, obejmujące 1000 morgów ziemi pierwszej klasy, położone po lewej i prawej stronie kolei żelaznej, przy granicy galicyjskiej wraz z domem pańskim, wielkim dworem, dużym inwentarzem żywym, stawami, udziałami kopalnianymi i wartościową rolą uprawną, są za 800.000 Marek do sprzedania. Reflektujący zechcą się do W. Pana Dyrektora B. Weishana w Oświęcimiu dworzec zgłosić. Pośrednictwo wykluczone.

Ogłoszenie.

Z powodu podniesienia stopy procentowej przez wszystkie instytucje finansowe, w których Bank zaliczkowy w Stanisławowie korzysta z kredytu, Rada nadzorcza widziała się zmuszoną podwyższyć stopę procentową o 1% od udzielonego swoim członkom kredytu, począwszy od dnia 27. października br., tudzież o 1/2% od wkładów oszczędnościowych, lokowanych w banku zaliczkowym począwszy od dnia 1. listopada br. na tak długo, dopóki powołane wyżej instytucje swojego procentu napowrót nie zniżą.

Bank Zaliczkowy w Stanisławowie

Stowarzyszenie zarejestr. z nieogr. poręką.

Burnatowicz m. p.

Linhardt m. p.